

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. w sylvia 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawione za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zestawienie przychodów
państwa i kraju w Galicyi.

Dochody państwa w Galicyi z majątku, z kolei państwowych, monopolów, praw fiskalnych, podatków bezpośrednich, konsumcyjnych i opłat, nie licząc przychodów administracyjnych i ceł, wynoszą wedle poprzedniego obliczenia netto 147,162.286 koron, a wraz z 10 proc. udziałem kraju w przychodach wspólnych zarządu kasowego i z zysków kolei Północnej (w kwocie łącznej 1,086.251 koron) podnoszą się do kwoty 148,248.537 koron.

Analogiczne przychody kraju (wraz z funduszem krajowym szkolnym, emerytalnym i funduszami propinacyjnymi) wynoszą 39,981.686 koron, razem więc z powyższymi dochodami państwa 188,230.223 koron. Suma ta dochodów czystych, uzupełniona przychodami administracyjnymi i dochodem z ceł (o którym niżej będzie mowa) przewyższa kwotę 200 milionów koron i świadczy o tem, że Galicya, mimo swej niezamożnej ludności, ma skarbowość publiczną o wybitnym typie i owożnym. Dla porównania podaję, że w Polsce dopiero w r. 1766, po reformie Czartoryskich, podniosły się dochody całego państwa do sumy 6 milionów, a wraz z pogłównem do 10 milionów złotych polskich, że w całej monarchii austriacko-węgierskiej przed r. 1848 wynosiły dochody czyste zaledwie sumę 150 milionów zlr. (300 milionów koron), że w dzisiejszych państwach europejskich, zbliżonych pod względem ludności do Galicyi, n. p. w Szwecyi, Rumunii, Europ. Portugalii, zbliża się cały budżet państwowy do powyższej sumy, a tylko w bogatych krajach, jak Belgia, jest znacznie wyższy, natomiast w państwach o ludności mniejszej, n. p. w Bułgarii, Serbii, Grecyi, jest nierównie niższy. Okoliczność ta dowodzi, że Galicya ma własną siłę finansową, wystarczającą do samodzielnego bytu i rozwoju, jakkolwiek jej niekorzystne położenie geograficzne wymaga oparcia tego bytu o państwo potężniejsze i mające otwarte drzwi ekonomiczne dla związków z innymi narodami.

Dochody powyższe, rozdzielone na poszczególne źródła, przedstawiają się następująco:

Państwo pobiera z Galicyi netto:	
Z majątku ziemskiego	1,817.369 kor.
„ praw fiskalnych	1,628.219 „
„ kolei państwowych	22,328.642 „
„ podatków bezpośrednich	26,664.321 „

z monopolów tytoniu i soli	32,883.893 „
„ podatków konsumcyjnych i od biletów kolejowych	42,257.000 „
„ stempli i innych opłat	19,582.842 „
razem	147,162.286 kor.

nadto 10 proc. udział kraju w dochodzie ogólnego zarządu kasowego	936.251 „
i w zysku kolei Północnej	150.000 „
razem	148,248.537 „

Fundusz krajowy wraz ze szkolnym i propinacyjnym pobierają:

z dóbr i kapitałów	1,767.723 kor.
z dodatków do podatków bezpośrednich i udziału w dochodzie państwa	19,216.963 „
z krajowych opłat konsumcyjnych i udziału w podatku od wódki	7,260.000 „
z czynszów propinacyjnych, dotacji państwa i opłat szynkarskich	11,038.000 „
z myt i innych opłat	699.000 „
razem	39,981.686 „

W skarbowości państwa i kraju w Galicyi, uważanej jako całość, około połowa ogólnego dochodu przypada na podatki konsumcyjne (bez ceł) i monopole (33,438.893 koron), czwarta część na podatki bezpośrednie i dodatki (45,881.284 koron), czwarta część zaś na opłaty, dobra ziemskie, prawa fiskalne i koleje (20,281.842 koron opłaty, 28,628.204 koron dobra, kapitały, koleje i prawa fiskalne).

Podobnie jak podatki konsumcyjne, wpływają także cła na podrożenie cen towarów zagranicznych i krajowych. Cyfrowe obliczenie finansowego ciężaru cłowego, spadającego na Galicyę, jest niemożliwem dlatego, ponieważ na granicach Galicyi pobiera się stosunkowo niewiele ceł wskutek słabego ruchu dowozowego, a nadto ogólny przychód państwa z ceł płynie w części także z węgierskiej konsumcyi. Wedle preliminarza na r. 1906 wpłynie w Galicyi z ceł netto tylko 4,991.640 koron, gdy na granicach małego Wybrzeża wpłynie

z tego źródła 28,421.500 koron; zestawienie to dowodzi, że z cyfr tych nie można wnosić o rzeczywistej finansowej wydajności ceł w poszczególnych krajach. W całym państwie wpłynie z ceł netto dochód w kwocie 102,625.000 koron, z czego najmniej 10 procent czyli 10,262.500 koron należałoby uznać jako przychód Galicyi i o tyleż podwyższyć udział Galicyi w przychodzie państwa. Wobec tego jednak, że dotychczas cła są przeznaczone na pokrycie wydatków wspólnych całej monarchii austriacko-węgierskiej, a tylko reszta tych wydatków ma być pokryta z dochodów obu państw, nie zachodziłaby potrzeba nawet w razie finansowego usamodzielnienia Galicyi ścisłego obliczenia dochodu skarbowego z tego źródła w naszym kraju.

Powyżej zestawione sumy dochodów powiatu i kraju w Galicyi, nie mogą być w całości użyte na zadania publiczne, ponieważ państwo ponosi ogólne koszty zarządu i kontroli skarbowej, wymiaru i ściągania podatków, obrony prawnej interesów skarbowych, które muszą być pokryte, zanim owe dochody wpłyną do kas publicznych. Ogólny zarząd i kontrola skarbową ze strony państwa służą nie tylko interesom skarbu państwowego, ale także krajowego i innych ciał autonomicznych. Organy skarbowe państwa ściągają bowiem bezpłatnie wszelkie dodatki autonomiczne do państwowych podatków bezpośrednich i konsumcyjnych, kraj więc, powiaty i gminy, ponoszą odrębne koszty na zarząd i ściąganie tylko takich podatków i opłat, które nie są dodatkami do podatków państwowych, n. p. opłaty krajowe od piwa, dzierżawa prawa propinacyi, krajowe opłaty szynkarskie, karty myśliwskie, myta.

Wedle preliminarza budżetu na r. 1906 wynoszą wydatki państwa w Galicyi na zarząd skarbowy i prekuratorie skarbowe, na techniczną kontrolę skarbową, urzędy podatkowe i kasy krajowe, na ewidencję katastru gruntowego, na kontrolę cłową, straż skarbową, urzędy probiercze, na utrzymanie budynków skarbowych ogółem netto 14,610.573 kor. czyli 18.55 proc. ogólnych kosztów netto zarządu skarbowego w kwocie 79,017.560 kor. Nadto uwzględnić należy udział Galicyi w kosztach centralnego zarządu skarbowego, które wynoszą po strąceniu ryczałtu na koszty cłowe 1,574.981 kor., następnie w kosztach centralnych poszczególnych działów zarządu skarbowego, które wynoszą razem 4,563.138 kor. i niepokryte wspólne koszty ogólnego zarządu kasowego w kwocie 2,373.971 kor., razem 8,522.090 kor. Przyjmując udział Galicyi w tych kosztach w wysokości 18.55 proc., otrzymamy na rachun-

Do źródeł duszy polskiej.

Skąd były one, co poszły ongi miliony na moc i bohaterstwo? Jak rozemnać miejsce wśród obszarów gruzu? Ciemną nocą, złodzieje skarbu własnego, grzebalibyśmy drogę skróś rumowiska, krwawymi palcami oczyścilibyśmy źródło z mułu, którym je złe duchy zadusić chciały.

To też błogosławieństwo tylko mieć możemy dla tych, co zdala od kwiatnych łąk życia ranią stopy, wypatrując znaku; wszak musi się gdzieś sączyć ta woda żywa! Niejeden błądzi śladami łez własnych, by grób sobie znaleźć na znaczony niemi drodze. Ale dzięki nawet tym, których choć na chwilę gna tęsknota od życia zwykłego na owo szukanie rozpaczne. Klamią Polskę i duszy własnej ci, którzy myślą, iż na marne poszedł trud, ból i zgon tych Argonautów nowożytnych, szukających czegoś nieskończonego większego, niż owi bajeczni. Kto nie odda większej przysługi towarzyszom nieznanym, niż wskazując mogiłę, gdzie szukać darmo, już stałby się bratem przyszłemu Jazonowi.

To też niezależnie od tego, czy Miciński szczęśliwym jest poszukiwaczem, z głębokim wzruszeniem szedłem myślą i wyobraźnią za jego szaleem i mądrością. Patrzyłem zrenicami rozszerzonymi, jak błądził, potykał się, padał, znów biegł resztą tchu po to, aby wnet zawrócić jeszcze większym pędem, jak dźwiga ze strasznym wysiłkiem głaz ołbrzymi, jakby pod najcięższym przeczuwiał zbawienie, aby wnet zawód poddał mu myśl, że własne nieszczęście kazało mu własną rękoma przywalić cud, źródło tajemne. Słuchałem kochając, jak kłótnią szalu bluźnił Bogu, Polsce, bom pamiętał, iż kłąć można tylko moc odczuta, bluźnić tylko temu, w co się wierzy: z reszty się drwi.

Wielu wezwanych, ale mało wybranych. Wielu Polaków, ale mało dusz polskich. Do tyłu nie doszło na-

wet polskie słowo, a tylu odeгнаło je, jak muchę natrętą, przeszkadzającą uczcie czy pracy codziennej. „Biada nieistniejącym“ („Vae nemini“) woła o nich poeta, dziwnie tak przeinaczając wzgardę dantejską dla nędzników, którzy nigdy istic żywi nie byli, będąc zawsze ni za Boga, ni za szatana, jeno dla siebie samych.

Przy obliczaniu sił do walki o byt ducha, liczne jeszcze zastępy odrzucić trzeba. Jedni dlatego są Polakami, że tak się urodzili i wychowali. Zapewne, sama hipnoza życia i pochodzenia wydać może niejednego bojownika za ziemię i prawo narodowe, ale będą to zawsze ochotnicy, których unosi własny temperament i odwaga, a prowadzi szlachetna solidarność z najlepszymi z otoczenia. Taki, choćby nie tylko łaskę marszałkowską, miał w tornistrze, lecz i głowę marszałkowską na karku, nie będzie bohaterem narodowym, nie będzie szeregowcem nawet w walce twórczej o stanie się, czy zmartwychwstanie duszy narodowej.

A cóż tej jedynie prawdziwej sprawie narodowej po obronie, choćby najgwałtowniejszej tych, których do walki pcha tylko przypadek interesu i ambicji? Biedniśmy, ale nas jeszcze stać na patriotów, którzy, gdyby się urodzili pod Berlinem, nawoływaliby do obrony, zagrożonej przez polskość Niemczyzny — z większym co prawda zapalem, bo za wyższą cenę. Kupczacy w przedsiomku świątyni nie są kapłanami.

Resztę — już ludzi, już Polaków istotnych — podzielić trzeba na dwie grupy. Jedni i drudzy czują, iż życiem narodu — dopiero stanie się w słowie i czynie duszy jego; że Polskę stworzy nie Sejm w Warszawie, lecz płomień ducha polskiego w zastępach Polaków. Jedni i drudzy synami są i kochankami duszy polskiej nie tylko z przypadku, lecz z wyboru. Wszyscy równie godni byli zostać Polakami, jak każdy na ziemi bojownik za wolność i sprawiedliwość. Gdyby na świat przyszli pod mocą obowiązku przyrodzonego względem innych krajów, rwaliby się do ukojenia jakiegoś bólu czy upokorzenia naszego, do walki słowem lub czynem. Gdyby nawet nie mogli wejść do naszego kościoła wojującego, zlać się z ciałem jego, należałoby do jego du-

cha: ze wzruszeniem słuchaliby jęku czy wrzawy bojowej u nas, a pacierz ich dzieci prosiłby o wolność Polski.

Jedni i drudzy wiedzą, że siła narodowa — to armia serc polskich, armia skupionej myśli i czynu: jak ją zebrać?

Iluż, którym dziś obce jest samo imię Polski, mogłaby się ona stać treścią świętą wszystkich celów życiowych. Iluż dlatego tylko nie stoi pod wspólnym, wiecznym sztandarem narodowym, że nie mogli się porozumieć między sobą, ani sztandarowi temu przyjrzeć się z bliska: więc walczą pod wrogimi znakami chwili.

To też jedni z owych Polaków prawych dają przedewszystkiem do stworzenia warunków materialnych najlepszej propagandy polskości, oraz porozumiewania się i skupiania w zwartym szeregu, organizowania się do pracy-boju — choć najmędrsi z nich wiedzą z góry, że do czystego nasienia Bożego dyabel wsieje we dwójnasób sportowców, ambitników i karyerowiczów. Owych prawych, a zabiegliwych patronką jest Marta, której krzątania tak szczerze Bogu służyła.

Ale Miciński mówi tylko do naśladowców Maryi, chce on wbrew wszystkim ciemnotom bratnim i chmurnym niewoli, zapłonąć błyskawicą cudu. Warunki materialne czynią pod względem duchowym każdego Polaka więźniem, który z towarzyszymi tylko pukaniem w mur celki porozumiewać się może: więc rzucić w obręb ojczyzny krzyk wielki proroczy, co zwali mury cudem trąb jerychońskich, najgłębsze serca zapali świętym szaleem. Szukanie w głębi jaźni własnej ducha polskiego, jego kontemplowanie, zachwycenie dusz polskich choćby najmniejszego koła posłanników istotnych — to ów grom, co chmury wstrząsnie i rozteńczy, wydzierając im deszcz rodzajny dla gleby oraz piękna i wiary znak dla oczu braci, a zagrzmie pobudkę na taki bój dusz i ciał, po której sama trąba sądu ostatecznego zda się Polakowi głosem ślepną pastuszej.

Micińskiego obchodzi tylko „metafizyczny bilans

nek naszego kraju wydatek skarbowy w kwocie 1,580.837 kor.

Do wydatków skarbowych należy zaliczyć także udział Galicyi w kosztach najwyższej izby obrachunkowej i w etacie pensyjnym zarządu skarbowego. Ogólny wydatek państwa na izbę obrachunkową wynosi 567.400 kor., na Galicyę więc przypada wedle stopy 18:55 prc. udział w kwocie 105.263 kor. Wydatek państwa na emerytury w Galicyi w dziale ministerstwa skarbu i urzędów kontrolujących wynosi 3,493.838 kor. Wprawdzie państwo pobiera także dochody na fundusz pensyjny z datków od plac urzędników, jednakowoż datków tych nie liczę, gdyż są scentralizowane i zaledwie pokrywają koszty emerytur administracji centralnej.

Razem więc wynosi udział Galicyi w kosztach zarządu skarbowego, kontroli rachunkowej i emeryturach tego działu 19,790.511 kor., w skutek czego udział Galicyi w dochodzie państwa zniża się do kwoty 128,458.026 kor.

Fundusz krajowy nie ponosi ogólnych kosztów zarządu skarbowego, ponieważ dodatki do podatków ściągają organy państwowe, w dochodzie zaś z krajowych opłat od piwa potrącono już koszty skarbowe, które są zresztą minimalne (2:48 prc. przychodu). Natomiast fundusz propinacyjny ponosi ogólne koszty zarządu, preliminowane w kwocie 215.867 kor., w skutek czego ogólny czysty dochód kraju, wyżej podany, zniża się do sumy 39,765.819 kor.

W jaki sposób w samodzielnej Galicyi możnaby podnieść dochody publiczne i przeprowadzić postępową reformę podatkową? Na pytanie to nie można dać odpowiedzi doraźnej, gdyż reformy podatkowe są w krajach niezamierzonych z powodu szybko rosnących potrzeb publicznych wogóle nie łatwe, a tem trudniejsze są one w Galicyi, gdzie wiele podatków, np. monopol soli, akcyza w miastach zamkniętych, podatek domowo czynszowy, wymagają radykalnych ulg w stopie podatkowej. Niektóre podatki, np. podatek gruntowy, są w stosunku do innych podatków umiarkowane, mimo to jednak dają powód do licznych skarg ze strony ludności włościańskiej. Podatek osobisto-dochodowy mógłby być wprowadzony podwyższonym, nie rokowałby jednak znacznej podwyżki dochodów skarbowych, gdyż kraj nasz nie obfituje w ludzi bogatych. Tylko niektóre podatki konsumpcyjne mogłyby być nałożone bez uszczerbku dla wytwórczych sił kraju; np. podatek od wina, obciążający w Austrii tylko drobny wyszynk i handel, mógłby być podwyższony i rozszerzony na całą konsumpcję wina; niektóre przedmioty zbytkowe, nie wyrabiane w kraju, np. materye jedwabne, zabawki, zbytkowe napoje, mogłyby być dotknięte opłatami krajowymi zgodnie z interesem przemysłu krajowego.

W ogólności jednak należałoby w samodzielnej Galicyi poszukiwać nowych dochodów nie tyle w nowych podatkach, ile w popieraniu oświaty, w racjonalnej, oszczędnej administracji, tudzież w podniesieniu przemysłu, górnictwa, rolnictwa i innych źródeł bogactwa kraju i skarbu publicznego. Decentralizacja administracji publicznej i uchylenie dwoistości władz państwowych i autonomicznych, zmniejszenie liczby instancji w administracji, w sądownictwie, decentralizacja zarządu

życia narodowego. Ileż to zstępuje on na grunt realny, przypomina słowa innego poety: „wychodzę błędzić, więc już nie zabłądzę“. On patrzy tylko w mistyczny sztandar, który wicher nieskończoności rozwiewa ponad wszelką „walkę o poprawę materyalną narodu“. „Walka o duszę — woła — jest to jedyne hasło, godne człowieka“.

Sprawy ziemskie widzi Miciński z księżycą. To też wskazania jego polityczne są tylko ogólnikami w najlepszym razie, jak np.: „pracować głęboko w nauce, tworzyć dzieła w zakresie roli, przemysłu, sztuki, hodować lasy, jakoby gaje święte...“ Ale to wszystko samemu poecie zdaje się jeszcze zbyt praktycznym, więc dorzuca jednym tchem: „wprowadzić Chrystusa do chat i uczynić z Niego słońce mrocznego życia, podnieść swą świadomość magiczną do wyżyn Prometejskich“ i t. d.

To też mówi on tylko do bohaterów marzycieli. „Kochankowie bogów, umierający młodo dla rozkoszy... Błędni rycerze, szturmujący zamek niepodobieństwa, mistyczny poemat Niedokonalnego czytający w swych gwiadach. Znamie śmierci na waszem obliczu, melancholia wieczności w waszych oczach, spoglądających przez kraty więzienia w bezbrzeżne szafiry. Duchy piękne i nieustraszone, których ojczyzna leży zawsze za oceanem...“

Takiemu woła poeta: „Miej te lany zbóż za Twoje własne, choćbyś był nędzarzem, te ruiny zamczysk za Twoich przodków siedziby, choćbyś był podrzutkiem — miej się za władającego całą Polską, choćby szedł za Tobą kat i tłum uliczników, lecz umiej siebie rzucić przed ołtarz swemu Bogu i być odpowiedzialnym za całość granic tego Królestwa Bożego, o które się modlimy na ziemi“.

Taka to „mystyka“, według Micińskiego, z narodu leniwego, pijackiego i niesforne, jakim byli Polacy wieku XVIII tworzyła „najstraszniejszych żołnierzy — gromady lwów“; plakiwego Gustawa w Konradzie przeobrażała; Słowackiego „z franta narcyzowego uczyniła posępnym skaldem“.

(Dok. n.)

JÓZEFAT NOWIŃSKI.

kolei żelaznych i poczt i uchylenie dzisiejszego systemu biurokratycznego w tym zarządzie, wprowadzenie sądów pokoju, uproszczenia w poborze podatków bezpośrednich i opłat, tudzież ściślejsze zespolenie skarbowości kraju z systemem podatkowym powiatów i gmin, reformy takie przyniosłyby nie tylko skarbowi publicznemu ulgę, ale zarazem korzyść całej ludności.

STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

Pierwszy debiut ministeryalny.

Wiedeń, 23 stycznia.

(A). Pierwszy debiut ministeryalny dr. Juliana Derschatta, zanim został ministrem, skończył się bardzo niefortunnie. Dr. Julian Derschatta, minister-nominat in partibus infidelium w gabinecie br. Gautscha, jest jeszcze członkiem komitetu czterech, organu parlamentarnego, który ma kierować polityką i taktyką połączonych stronnictw lewicy niemieckiej z wyjątkiem wszechniemców. Na wczoraj t. j. na poniedziałek zwołano posiedzenie komitetu czterech. Przybył dr. Baernreither imieniem większej własności liberalnej, dr. Gross imieniem stronnictwa postępowego, dr. Lueger imieniem partii chrześcijańsko-społecznej. Kto nie przybył? Ten właśnie, który miał kolegów w Komitecie bezpośrednio, a stronnictwa niemieckie pośrednio informować, dlaczego wstępuje do gabinetu bar. Gautscha: nie przybył dr. Derschatta. Nadesłał tylko list, że musiał się udać do Gracu na posiedzenie wydziału krajowego.

Trzej pozostali przedstawiciele Niemców wydali komunikat, ostry co do treści, bo wyznający otwarcie, że minister-nominat nie raczył ich poinformować o swych układach z rządem, a rząd także nie raczył dać im wyjaśnień. Słowem, nowa ekscelencja in spe zaczął urzędowanie od zlekceważenia dawnych kolegów. Zaufania do gabinetu wśród Niemców ten postępek dr. Derschatty wcale nie wzbudził!

Dwa fakty.

Wiedeń, 23 stycznia.

(A). Opinia publiczna polska oświadczyła się za reformą wyborczą, dostosowaną do potrzeb i stosunków narodowych polskich. Tylko drobna garść fronduje z pobudek samolubnych. Owi fronderzy zapewniali głośno, że korona nie życzy sobie jakiegokolwiek reformy wyborczej, gabinet zaś uzyskał sankcję przedwstępną na zapowiedzenie, a potem na wniesienie przedłożenia wyborczego, tylko dzięki fałszywemu poinformowaniu korony.

Posłuchajmy, co między innemi powiedział monarcha do Rusinów.

— Nastroj pojednawczy obu narodów, które w równej mierze stoją oba blisko mego tronu, ułatwi także dojście do skutku reformy wyborczej, licząc się z wyrażaniami epoki.

Z owych słów wynika zatem fakt pierwszy, z którym musi się liczyć każdy polityk prawdziwy, a więc działacz, opierający się na stosunkach realnych, posługujący się środkami realnymi i dążący do celów realnych. Tym faktem pierwszym jest, że w Austrii, monarchii wprawdzie konstytucyjnej, ale jeszcze dalekiej od ideału monarchii parlamentarnej, a więc w państwie, w którym wola monarchy w rzeczywistości znaczy więcej, niż wola ludu, korona potępiła obecną ordynację wyborczą i oświadczyła się za zmianami, które liczyłyby się z duchem czasu.

Mowa cesarza do deputacji ruskiej równocześnie przyniosła przecież fakt drugi. Monarcha wezwał Rusinów, ażeby stanęli na gruncie prawa i zaprzestali podszczuwania. Jest to potępienie dotychczasowej taktyki wszystkich prowodyrów ruskich. I właśnie dlatego, że Austria jest monarchią dopiero konstytucyjną, takie potępienie z ust cesarza posiada znaczenie praktyczne: nakazuje bowiem wszystkim organom administracyjnym w Galicyi wschodniej od najwyższych do najniższych czuwać energicznie nad utrzymaniem Rusinów w karbach porządku, organom sądowym zaś stosować cały rygor prawa do tych, którzy dopuszczają się zamachów na życie albo mienie Polaków. Boć pierwszym celem wewnętrznym każdego państwa jest zabezpieczenie porządku prawnego, reforma wyborcza stoi na drugim planie. I biada prezesowi ministrów, każdemu prezesowi ministrów, który, ogarnięty zapalem ku reformom wyborczym, zgodnym z duchem czasu, zapominałby, że jego pierwszym obowiązkiem jest straż nad porządkiem prawnym w granicach państwa, i który pozwoliłby w Galicyi wschodniej na powtórna edycję wypadków z 1846 r. Na Breindlów niema miejsca w dzisiejszej Austrii, choćby nawet w Wiedniu ten i ów następczał się na kandydata.

Koło Polskie pozyskało tedy do prowadzenia polityki realnej — a prowadzić ją chcą wszyscy z wyjątkiem drobnej garści fronderów — dwa cenne fakty: zapewnienie monarchy, że reforma wyborcza ma być zgodną z duchem czasu; napomnienie monarchy pod adresem Rusinów, aby się trzymali w swej agitacji granic prawa.

Owa zgoda reformy wyborczej z duchem czasu pozwala Kołu polskiemu żądać z całą energią, aby liczba mandatów galicyjskich odpowiadała liczbie ludności. Duch czasu wymaga

demokratyzacji społeczeństwa. Zasadzie demokratycznej sprzeciwia się tendencja kapitalistyczna uwzględniania i wyposażania przywilejami ludzi bogatych. Takim wyposażaniem w przywileje z racy bogactwa byłoby danie Dolnej Austrii, Czechom i Morawom większej ilości mandatów, niż Galicyi, tylko dlatego, że placą one więcej podatków bezpośrednich, niżeli owa ostatnia. W podobnie pyszno-dorobkiewiczowski sposób może rozumować wzbogacony fabrykant dr. Kramarz, ale monarcha mówi inaczej: chce reformy, zgodnej z duchem czasu, a więc prawdziwej demokratyzacji państwa czyli równej dla Galicyi liczby mandatów z innymi krajami koronnymi.

Potwierdził monarcha owo zapatrywanie zaraz na wstępie swej mowy, gdy oświadczył, że reforma wyborcza uwzględni „prawo, oraz interesy wszystkich ludów“. Owe słowa jeszcze raz przypominają panu baronowi Gautschowi, że nie wolno mu iść za radą młodoczechów i redagować reformy wyborczej w taki sposób, aby wyrosła stąd trwała krzywda praw, oraz interesów Galicyi skutkiem dania jej mniejszej ilości mandatów, niżeli 28 prc.

List pasterski biskupów ruskich.

Trzej biskupi ruscy na wspólnej naradzie w Przemyslu z d. 11 bm. ułożyli wspólny list pasterski, który obecnie wydrukowany został. Obszerny ten list powołuje się przede wszystkim na wydany przed rokiem również wspólny list, który mówił o solidarności księży w pracy duszpasterskiej. Obecnie biskupi mówią znowu o potrzebie solidarności księży w działalności publicznej, obywatelskiej poza kościołem i agitacja w sprawie reformy wyborczej jest bezpośrednim powodem wydania listu. Biskupi zapewniają, że ze swej strony zrobią wszystko, co od nich zależy, ażeby „naszemu drogiemu narodowi zapewnić przy zamierzonej reformie jak największe korzyści“, ale widocznie są jednak zaniepokojeni radykalną agitacją i sądzą, że zapobiedz jej może solidarne działanie księży grecko-katolickich, aczkolwiek zbyt często słyszeć się daje, że księża sami chętnie biorą udział w takiej agitacji.

Po wstępie, dotyczącym niemieszania polityki z religią, List zwraca się do reformy wyborczej i powiada, że może ona przynieść narodowi pożytek prawdziwy i trwały, ale może przynieść i wielkie szkody. Zależać to będzie przede wszystkim od tego, czy księża będą mieli należyty wpływ na sprawy publiczne, co znowu osiągnąć może jedynie działaniem solidarnym.

„Rozstrzygający wpływ — czytamy w Liście — na sprawy publiczne nam księżom należy się, chociażby tylko dlatego, że stanowimy tak przeważającą większość ruskiej inteligencji. W czasach, gdy każdy, nawet niedojrzały człowiek upomina się o wpływ na sprawy publiczne, w czasach, gdy jest mowa o powszechnym i równym prawie głosowania, to bodaj nawet ze stanowiska czysto obywatelskiego i cywilnego nam by się należało rozstrzygać, bo my w większości“.

O to jednak prawo swoje biskupi się nie upominają, bo niema sprzeczności między inteligencją duchowną a świecką, jak niema między inteligencją wogóle a ludem. Sprzeczność zachodzi tylko między księżmi z garstką nie-chrześcian. O niebezpiecznej działalności tej garstki List powiada:

Pomiędzy naszymi ludźmi niestety znachodzą się tacy, których wpływ uważamy stanowczo wszyscy za szkodliwy i wprost niebezpieczny, a do takich musimy zaliczyć nietylko tych, którzyby beczelnie i publicznie namawiali ludzi do zbrodni, do podpalania, zabijania i rabunków, ale i tych, którzy nie zdają sobie sprawy albo nie chcą rozumieć, jak koniecznymi, jak istotnymi czynnikami w narodowym życiu i postępie — są wiara i moralność i tych, chociaż może nielicznych, co poddawszy się pod komendę internacjonalnych, a dla kościoła wrogich organizacji, z całą usilnością pracują nad odebraniem naszemu narodowi katolickiej wiary i moralności, a świadomie albo nieświadomie wiedzą lud do zguby.

Powszechnem nieszczęściem byłaby — przewaga takich ludzi przy rozszerzeniu prawa wyborczego. A można obawiać się takiej przewagi, na wypadek, jeżeli duchowieństwo nie będzie miało wpływu na lud i na ogólne sprawy.

Już sama łączność w dążeniu do powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania, chociaż czysto przypadkowa, socjalistów z nami Rusinami — jest dla naszego narodu niebezpieczną.

Niebezpieczeństwom, wskazanym wyżej, zapobiedz może, zdaniem biskupów, tylko solidarne działanie księży i poświęcenie na jej rzecz osobistych upodobań i poglądów. Aczkolwiek biskupi mają prawo rozkazywać nawet w rzeczach pośrednio tylko odnoszących się do chrześcijańskiego życia i aczkolwiek mogliby stawiać żądanie solidarności pod posłuszeństwem kanonicznym, tym razem nie rozkazują nic i tylko proszą. „Róbcie, czytamy w liście, co chcecie, ale tylko po chrześcijańsku i solidarnie... Na razie nie poddajemy Wam żadnej myśli, jak zdaniem naszym ta kapłańska solidarność powinna być w życie wprowadzona, a taka organizacja przeprowadzona. To Wam pozostawiamy“. Jedność jest tem łatwiejszą, że w naszych czasach, powiada biskupi: „zasady wiary i moralności, — w których oczywiście pod utratą wiecznego zbawienia musimy być jedni — stają się tłem czy terenem, na którym rozwija

jest wolne od wymiotów, wysypek, diarrhoe, wyróżnia się świeżością cery, żywością spojrzenia, twardym, elastycznym ciałem, rozwija się silnie, kości wzmagają się, a wypróżnienia odbywają się prawidłowo. Właśnie do usunięcia diarrhoe MAŁCZKA GURGULA jest środkiem niezrównanym.

Dziecko karmione maczką Gurgula

się całe publiczne życie narodów“. Coraz bardziej zbliżamy się do chwili, kiedy na całym świecie będą tylko dwa obozy: Chrystus i jego przeciwnicy.

Oceńcie po chrześcijańsku sprawę nie zawsze jest łatwo i wspólna narada może być nieraz potrzebna, bo „przeciwnicy wiary tak umieją okraść swoje teorie światłem naukowości, patriotyzmu, narodowego dobra, — że ani się spostrzeżemy, gdy nam narzuca np. hasło, że każdy dobry Rusin musi być socjalistą, ateistą lub czym tam jeszcze“.

W dalszym ciągu listu czytamy, że księży grecko-katolicy muszą bronić naród ruski przed polityczną niesprawiedliwością i uszczerbkiem, ale zarazem strzedz go, aby „nie miał w sercu politycznej, partyjnej nienawiści do strony przeciwniej“.

„Solidarnie, — powiadają biskupi dalej — musimy za złe, za nie moralne uważać rozbudzanie namiętności, zazdrości względem posiadających, gniewu, pożądliwości na cudze dobro. Groźenie gwałtami, terroryzowanie, bałamucenie ludzi obietnicami, nie mogącymi się ziszczyć, narzucanie siłą swego sposobu postępowania musimy uważać za niemoralne i niechrześcijańskie środki, których nie tylko nie wolno nam samym używać, ale na które nie wolno nam i milczeć. Gdyby np. niesumienni agitatorowie obiecywali rzeczy niemożliwe, przeciwnie sprawiedliwości i miłości bliźniego, każdy ksiądz będzie uważać za prądziwy obowiązek przed takim tumanieniem ludzi przestrzedz. Gdyby np. na jakimś zebraniu lub wiecu choć jeden głos dał się słyszeć pochwalający zbrodnię, np. podpalenie — mord, każdy ksiądz musi uważać za święty obowiązek takie wystąpienie napiętnować publicznie jako przeciwne Bożemu przykazaniu; milczenie byłoby pochwaleniem złego, byłoby więc ciężkim grzechem. W ogóle czem raz częściej trzeba nam śmiało nasze zdanie wypowiadać; cnota obywatelska, którą „odwaga cywilna“ nazywają — czem raz więcej schodzi na moralny obowiązek katechizmu „o grzechach cudzych“.

Zasady moralnej przestrzegać należy też przy popieraniu kandydatów na posłów, niepodobna dopuszczać wpływu na lud człowieka, niepewnego co do przekonań religijnych, a bardziej jeszcze przeciwnika wiary, albo ateisty. Nietylko w kościele, ale i w życiu publicznym trzeba też lud przestrzegać przed nienawiścią i powstrzymać jego porywy.

Wskazaniem obowiązku życzliwości dla ludu i braterskiej miłości dla towarzyszy w pracy duszpasterskiej kończy się list, streszczając praktyczne swe postulaty w słowach:

„To też w imię Boże i z Bożą pomocą zachęcając Bracia tę wspólną chrześcijańską akcję, porozumiewajcie się, organizujcie się, a nam, waszym biskupom, dawajcie znać o tem, co i jak będziecie robić“.

Z dalekich kresów.

Otrzymujemy następujący charakterystyczny list, który polecamy uwadze T. S. L. a i polskiego Koła bukowskińskiego.

Plesz (Bukowina), w styczniu.

My nędzni osadnicy, najbiedniejszej i najmniejjszej wsi na Bukowinie (jedyniej wsi czysto polskiej), zamieszkali na wysokiej i skalistej górze tego samego nazwiska jak nasza wioska, pragniemy się przypomnieć naszym braciom w innych ziemiach polskich, że żyjemy,

choć nas już przewano Słowakami*) i kazano się uczyć obcej mowy.

Cierpimy wielki niedostatek, ponieważ ziemia skalista, nieżywna i ledwie nas wyżywia. Wioska nasza liczy 36 domków, a 211 dusz. W naszej wiosce nie mamy obcego ani innowiercy, tylko samych Polaków, pysznych na swych przodków! Ludek jest trzeźwy, nabożny i pracowity. Szczycimy się, że jedyna nasza wioska polska na Bukowinie nie ma karczmy, a na wódkę nikt i szeląga nie traci. To też jedno jeszcze nas ratuje od długu i biedy.

Wielką czujemy radość w naszych sercach, ponieważ udało nam się wybudować w naszej wiosce piękny murowany kościółek, który kosztuje nas 13.000 koron, ale brak nam jeszcze ołtarzy i sprzętów mszalnych i nie mamy jeszcze na to pieniędzy. Nie mamy też jeszcze księdza, któryby do nas dojeżdżał. Wielką też łaskę i królestwo niebieskie zaskarbiłby sobie jaki religijny dobrodziej, gdyby nasz kościół obdarzył jakim harmonium, gdyż nigdy go sobie sprawić nie będziemy mogli. Zadużyliśmy się po troszę na kościół, a teraz budujemy znowu szkołę, abyśmy dzieci nasze mogli uczyć po polsku. Dopiero bowiem od września z. r. objął p. Szylecki z Kaczyki u nas naukę, a dzieci nasze już ładnie czytają i śpiewają piosenki polskie świeckie i kościelne.

Szkoła była nam bardzo potrzebną, bo młodzież nie umiała czytać po polsku, a teraz w dniach świątecznych i podczas długich zimowych wieczorów odczytujemy różne historie i dzieje naszego narodu, schodzimy się na odczyty, które ma nasz gospodarz Józef Kurudź, a co nas najbardziej cieszy, to to, że mamy trochę pojęcia o naszym sławnym i dzielnym narodzie.

Szkoda tylko, że nie mamy książek polskich i dlatego serdeczniebyśmy byli wdzięczni, gdyby nam kto nadesłał i obdarzył nas polskimi książkami religijnymi i świeckimi, śpiewnikami lub gazetką polską. Myśmy się już teraz rozczytali, i największy dla nas smutek, gdy musimy siedzieć bez książek, z których tyle pięknych rzeczy się nauczyć można.

Powtarzając naszą biagłą prośbę, posyłamy naszym braciom z góry serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

W zaborze rosyjskim.

Warszawa, 22 stycznia.

Wybory. — Kandydatury rosyjskie. — Szanse kandydatur polskich w Warszawie.

Wybory do Izby państwowej wysuwają się znowu na plan pierwszy życia politycznego Królestwa. Przy obecnej ordynacji w sprawie wyborów są zainteresowane znacznie szersze warstwy społeczeństwa, nie wyłączając robotników fabrycznych, którym ustawa daje prawa głosowania nie tylko w osobnej kuryi robotniczej, lecz i w ogólnej kuryi miejskiej, gdyż według ordynacji obecnej w mieście każdy ma prawo głosu, o ile tylko wynajmuje mieszkanie na własne imię.

Wybory w miastach będą — jak wiadomo — dwustopniowe; po wsiach trzystopniowe. W miastach obywatele, uprawnieni do głosowania, wybierają w swej dzielnicy określoną przez ustawę liczbę wyborców, ci

*) Rząd bukowskiński w myśl swej polityki germanizacyjnej wykazuje często w swych publikacjach statystycznych Polaków jako Słowaków. Przyp. Red.

Przyszła chwila straszna.

Żrenica dziecka powiększyła się nadmiernie, a galki całe, dziwnie błyszczące, zaczęły biegać niespokojnie i drgać coraz szybciej.

Zbliża się okrutna, bezlitosna! Zabierze go, porwie.

Nachylił się nad kołyską, wyciągnął kurczowo wyprężone ręce, jakby chciał rozpaczonym wysiłkiem powstrzymać wyrwywającą się z drobnego ciała duszę.

— Tak, tak, chwyci ją i przytrzyma.

— Przytrzyma... koniecznie... choćby...

Wyjął mu w piersiach przekleństwo, a stoi milczący, nieruchomy, bezsilny i widzi, jak spełnia się ta rzecz okropna aż do końca...

Położył rękę na czole dziecka.

Było chłodne.

Zadzwieczał dzwonek w przedpokoju. Wszedł doktor.

— Zapóźno! — przywitał go Tomasz.

Tamten zaczął się tłumaczyć, jakby nieznaczne opóźnienie było właśnie przyczyną zgonu.

— Dziwny człowiek!

Tomasz wzruszył ramionami.

Doktor wszedł do pokoju, zmacał trupka ręką i z miną konwencyonalnego współczucia zawyrokował, że według wszelkiego prawdopodobieństwa musiało się tak skończyć niezawodnie.

— Żeby dziecko miało przynajmniej sześć miesięcy, toby tego... tak... no...

A potem mówił.

— Poślijcie kolego służącą po druczek — napiszę wam świadectwo...

W oczekiwaniu usiadł wygodnie w fotelu i zaczął swobodnie rozmowę o sprawach zawodowych. Tomasz również zachował pozory spokoju, dopiero, kiedy doktor zabrał się do wypisania świadectwa i spytał o imię

zaś dopiero albo sami (jak w Warszawie i Łodzi), albo łącznie z przedstawicielami drobnej, średniej i wielkiej własności ziemskiej (jak to ma miejsce w pozostałych miastach Królestwa) wybierają ze swego grona posłów. Warszawa została podzielona na dzielnic dwanaście, mianowicie jedenaście dzielnic obejmuje samo miasto, zaś dzielnicę dwunastą tworzy przedmieście Praga z 60 tysięczną ludnością.

Ruch przedwyborczy nie wyszedł poza pierwszy okres przygotowań wstępnych. W jednej tylko Warszawie komisje wyborcze już pełnią czynności najzupełniej prawidłowo, formując listy uprawnionych do głosowania. Magistrat warszawski zdobył się nawet na rodzaj odezw wyborczej, co należy sobie tem tłumaczyć, że prezydent miasta, gen. Bibikow, w tajnikach swej duszy żywi pono błogą nadzieję... zostania posłem. W ogóle stolica kraju na brak amatorów do reprezentowania jej w Izbie nie ma powodu narzekać; ale o tem kiedyindziej.

Na prowincyi władze delektują się rozkoszami stanu wojennego i wcale im się z przeprowadzeniem czynności wyborczej nie spieszy, zwłaszcza z przeprowadzeniem właściwym.

Magistraty zawiadomienia o samych wyborach, o sformowaniu komisji wyborczych i przepisach w tej mierze ogłosiły dopiero przed paru dniami, wydrukowawszy je wyłącznie po rosyjsku. W Łomży magistrat ogłoszenia o wyborach (naturalnie rosyjskiego) nawet nie wydrukował, lecz oddał je na hektografie i w tej postaci kazał rozlepić na rogach ulic.

Opinia u nas jednak już coś znaczy, i pod presją ogółu biurokracji prowincjonalni byli znagnieni powłaczają wszędzie do ogłoszeń wyborczych, tekst polski, jak również wprowadzić do komisji czynnik obywatelski.

Te pierwsze wybory do Izby odbędą się dla społeczeństwa naszego w bardzo ciężkich warunkach. Terror wojskowy grasuje u nas w całej pełni i utrudnia — rzecz jasna — do ostatecznych granic. Najdzielniejsi ludzie albo już siedzą, albo mogą się dostać do kozy; dotyczy to zwłaszcza prowincyi. Z drugiej strony mamy przecież stronnictwa w rodzaju socjalistów, które wybory zwalczają, jako „zamach na prawa ludu“. Trudność tkwi zresztą i w braku przygotowania do akcji wyborczej społeczeństwa, pozbawionego tyle lat form prawnych i życia politycznego.

Na to wszystko liczą bardzo urzędnicy rosyjscy. Stan wojenny rozpalil ich apetyty nadzwyczajnie i podniósł dobre o sobie mniemanie. W kołach „prawdziwych“ Rosyan kiełkuje nadzieja, że Królestwo może być w Petersburgu reprezentowane nie tylko przez Polaków. Na Warszawę liczą oni niewiele, natomiast wybór ludzi swoich z prowincyi uważają za zupełnie możliwy. Postawiono już nawet odpowiednie kandydatury, mianowicie w Siedlcach pp. Babuszkińska, Puszczyna i Gołówna (aż trzech!) w Łomży na razie tylko p. Rostowcewa. Są to jednak kandydatury humorystyczne, można je będzie wziąć pod uwagę, gdy stan wojenny przetrwa do końca wyborów, gdy urzędy gminne gmin „niebлагонadіożnych“ zostaną zawieszane, gdy termin wyborów zostanie skrócony, gdy robotnicy miejscy i szlachta da się zastraszyć socjalistom, gdy zatem staną do duży tylko wyborcy z grona włościan uległych, żydów i „prawdziwych“ Rosyan. Ponieważ jednak rząd centralny termin składania legitymacji z kuryi mieszkaniowej już przedłużył i wogóle wybory chce przeprowadzić, a więc o zawieszeniu urzędów gminnych „en masse“ nie ma mowy, robotnicy legitymacje składają, szlachta zbytnio

dziecka, uczuł, że go coś chwyciło za gardło i dław okropnie.

Byłby ryknął płaczem, ale zmógł się i wyrzekł dobitnie: Tadeusz.

XXV.

I znowu jest sam.

Żyje. A zdawało się, że nic już nie wiąże go ze światem po tych przejęciach, po haniebnej ucieczce żony, po śmierci dziecka...

Pochował syna. Współczucie, jakiego doznał w czasie tych smutnych otrzędów, pogodziło go z ludźmi.

He, he. Człowiek jest słaby i szuka oparcia...!

*

Są chwile, kiedy milknie brutalny egoizm osobniczy i objawia się promiennie wielka miłość wszechświatowa. Ból wszelki wydaje się wtedy mniej okrutny. Kiedy gorąca łza rozrzedzenia roztopi zimne lody obojętności współzycia, jakaś nieznana siła miękka, dobroczynna dłoń od piersi naszej odwraca samobójcze ostrze rozpacz...

Przyszli ludzie z przedsiębiorstwa pogrzebowego zabrać to drogie, kochane ciało.

Sąsiedzi wylegli z mieszkań i ślali mu spojrzenia pełne życzliwości. Mamka zanosi się od placu nad trumienką jego syna. Kucharka szłocha żałośnie.

— Co ich to dziecko obchodzić może?

On, rozdarty boleścią, stoi z oczami suchymi, jak martwy, jak głaz obojętny. On jeden. Zalał wilk dokładnie wszelkie formalności, związane z pogrzebem. Pamiętał o wszystkim do najdrobniejszych szczegółów. Kupił nawet wieniec z napisem na wstęgach.

(D. c. n.)

91)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

MIASTO.

POWIEŚĆ.

Niewyspany, wyczerpany fizycznie, z nieznośnym uczuciem ostrego piasku pod powiekami, był jak lunatyk — półprzytomny, obojętny zupełnie na bodźce zewnętrzne. Odruchowo podawał dziecku lekarstwa z nadzwyczajną punktualnością, rozmawiał ze służącymi, zda się najzupełniej automatycznie i tylko odzyskiwał jasną świadomość rzeczy, kiedy przychodził lekarz. Wtedy zdawał sobie najdokładniej sprawę z sytuacji. Widząc, jak słynny, powszechnie uznany za znakomitość w swym zawodzie specjalista, biedzi się bezradnie, wobec groźnych objawów choroby, jak pomimo najwyższych wysiłków niewystarczająca jest jego wiedza wobec nieubłaganego przeznaczenia, Tomasz zdobywał się na rezygnację. Dyskutował spokojnie, z całym krytycyzmem zawodowym, jakgdyby była to tylko konsultacja nad lożem jednego z licznych pacjentów na mieście. Ale skoro został sam z chorą dzieciną, wracał znowu bunt przeciw niesprawiedliwości losu i z piersi wydierał się krzyk namiętnego protestu. Zjawiała się beznamiętna pogarda dla wiedzy medycznej, tak dumnej i ambitnej, a tak ograniczonej w swych środkach i znowu wracała wiara w cud przemożny — w wielkie bezbrzeżne ukochanie, które pokonać musi wszystko.

I natężył chcenie i napiął wolę do ostatnich granic, aż jaknęła niby cięgiwa łuku, szarpnięta gwałtowną dłoń...

Firanki tiulowe
jedwabne
koronkowe

Portyery sukienne
pluszowe
jedwabne

Kapry na łóżka,
na każdą
cenę

W. ADAMSKI
Lwów, Hotel Georger.

zastraszyć się nie da, przeto szanse pp. Babuszkina i Rostowcewa są bardzo nieświatne.

O kandydaturach polskich jakoś nie słychać. W składzie osobistym kandydatur z przed 2 października nie jedno wypadnie zmienić wobec zmienionych warunków ordynacji wyborczej. Pierwiastek demokratyczny niezawodnie będzie silniej uwzględniony przez wszystkie stronnictwa, szczególnie w okręgach przemysłowych. Kto będzie posłował z Warszawy, nie wiadomo. W każdym razie wyjdą z wyborów Polacy. Kandydat żydowski niema szans żadnych wobec tego, że głosowanie odbywa się dzielnicami, żydzi zaś rozporządzają głosami dwóch dzielnic, przeważnie (Nalewki — Nowolipie), z dwóch innych (Powązki — Towarowa) tylko częściowo, gdy w pozostałych 8 dzielnicach mają znikomą mniejszość. Rosyjanie liczą na — wątpliwy zresztą — sukces w dzielnicy łażenkowskiej, ale to i wszystko.

Ze stronnictw polskich ugodowcy rozwijają wcale ruchliwą agitację na Pradze, gdzie mają jakieś takie stosunki z czasów wspólnej z policją pracy w zakładach kuratorium trzeźwości; arystokratyczna „Spółnia“ usiłuje ogarnąć pod swe skrzydła dzielnicę Nowego Świata (X); wreszcie stronnictwo narodowe prowadzi agitację w całym mieście dużym nakładem pracy i z niemałym powodzeniem. Kandydatury mają być — jak słyszałem — postawione oficjalnie już w tych dniach, również niebawem stronnictwa wystąpią z manifestami wyborczymi.

Ruch społeczny i jego zależność od Rosyi. — Polskie stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne na Rusi i stronnictwo krajowe Białej Rusi i Litwy. — Rozruchy agrarne i wspólne narady w Mińsku i Słucku. — Tłumienie ruchu litewskiego na Żmudzi. — Dzień 22 bm. w Warszawie.

— Jakkolwiek jest to bolesnem, ale wyznać musimy, że wypadki ostatniego roku, a nawet półtoraroczne dowiodły, iż nasze życie publiczne zostaje w ścisłej zależności od życia Rosyi. Jakkolwiek nie bez słuszności utrzymywać można, że „rewolucja rosyjska“ jest mało rosyjską, że rej w niej wodzą „obcoplemieńcy“, jest ona jednak wyraźnie „ogólnopolską“, a więc niwelującą, centralizującą i w pewnym znaczeniu rusyfikującą. Nasze stronnictwa rewolucyjne działają w Królestwie Polskiem właściwie jako filie wszechrosyjskiego ruchu. Socjalna demokracja powiada to zupełnie otwarcie i z tego się chlubi. Każdy swój krok uzasadnia ona względami na ruch ogólnopolski, bynajmniej zaś nie względami na interes kraju, lub choćby wymagania własnego ruchu rewolucyjnego. Powtarza ona wiernie to wszystko, co robi ogólnopolska rewolucja i jeśli kiedy odbiega w czem, to albo dla tego, że stałe porozumiewanie się z rewolucją rosyjską jest wielce utrudnione, albo dla tego, że nastrój sfer, wśród których operuje, jest inny, niż w Rosyi.

Cała jej oryginalność polega więc na tem, że albo wyprzedza Rosję, albo się opóźnia, albo wreszcie robi to, czego nie robią w Rosyi jedynie z powodu faktycznej niemożności.

Ostatecznym argumentem S. D. za bojkotowaniem akcji przedwyborczej w Królestwie była potrzeba dania przykładu rewolucyjnym sferom Rosyi.

Nietylko niepolski, ale niekrajowy, jeśli się tak można wyrazić, charakter „Bundu“ jest rzeczą ogólnie znaną. Rej w nim wodzą żydzi rosyjscy, umieli oni jednak zdobyć wpływ wielki na ogół żydów i wysuwają się nieraz na czoło ruchu rewolucyjnego w Królestwie.

W czasie ostatniego nieudanego proklamowania „rządów rewolucyjnych“ w Królestwie, „władzę“ w Łodzi objął faktycznie, jak nas informują, Bund, gdy w Warszawie dzieliły ją P. P. S. i S. D., które mimo nienawiści partyjnej umiały w razie konieczności działać wspólnie.

Z rosyjskich żydów rekrutują się anarchiści, komuniści, którzy zaznaczyli się w Warszawie szeregiem zamachów na mienie publiczne i prywatne. W Królestwie pojawili się oni niedawno, ale w Białymstoku działali już w lecie roku zeszłego.

Bardziej dwuznacznie zachowywała się w ciągu okresu rewolucyjnego P. P. S., ale i ona faktycznie szła albo bezpośrednio pod komendą wspólnopolskiego ruchu, albo robiła to pośrednio, współzawodnicząc w radykalizmie z S. D. Oświadczenie p. Daszyńskiego w jego „Liście otwartym“, że ruch w Polsce musi mieć cele własne, przyjęte było w łonie samego stronnictwa niechętnie, a przez S. D. pochwycone zostało, jako dobra sposobność do zwalczania P. P. S.

Nietylko jednak stronnictwa rewolucyjne zostają w ścisłej zależności od Rosyi. Najbliższe im stronnictwo postępowej demokracji proponuje w sferze swego działania zależność podobną, łącząc się ściśle już to ze stronnictwem konstytucjonalistów-demokratów, już to tworząc filie wszechrosyjskiego Związku związków.

— Na Litwie i Rusi żywioł polski jest mniej silny, niż w Królestwie i liczebnie i duchowo, to też oba żywioły gospodarują tam w jeszcze większym stopniu, niż w Królestwie. Stronnictwa „ogólnopolskie“ działają tu bezpośrednio, bez żadnych osłonek, a jeżeli gdzie powstają jakieś organizacje, miejscowe, to i one łączą się bardziej z ruchem rosyjskim, niż polskim.

Tak np. grono Polaków z Ukrainy, Wołynia i Podola zawiązało się w stronnictwo, które przepisało po prostu program rosyjskich konstytucjonalistów-demokra-

tów. Jedyną różnicą jest zaznaczenie na początku, że Polacy uważają się nie za kolonistów kraju, ale za jego prawych obywateli. Poza tem w programie nie widać ani jednej oryginalnej myśli i w niczem nie odbiło się nie tylko polskie, ale nawet miejscowe pochodzenie tego programu. Nawet w kwestyi agrarnej za główny środek uznaje się uwłaszczenie włościan przy pomocy przymusowej alienacji gruntów nie tylko państwowych, ale i prywatnych.

Unika zaznaczenia polskości pochodzenia i „stronnictwo krajowe Białej Rusi i Litwy“, które wybrało sobie wzór bardziej umiarkowany, bo „Związek 17 (30) października“.

W odezwie oświadcza się to stronnictwo wyraźnie za reformami wolnościowymi, ale przeciwko rewolucyi. „Musimy wziąć rozbrat stanowczy z wrogami ustroju społecznego — czytamy w odezwie. — Chcemy porozumieć się z ludźmi o zbliżonym do nas sposobie myślenia, obywatelami wszystkich warstw i stanów Białej Rusi i Litwy.“

„Musimy nawiązać stosunki z pokrewnymi stronnictwami innych części państwa. Musimy nawiązać stosunki ze stronnictwami cesarstwa (t. j. Rosyi), wyznającymi pokrewne z naszymi zasady, dla obrony wspólnych celów i dla lepszego poinformowania ich o naszych stosunkach, niestety fałszywie przez nich rozumianych.“

— Ruchy ludowe na Litwie i Rusi przypominają też z wielu względów ruchy rosyjskie raczej niż polskie i w znacznej części przez agitatorów „ogólnopolskich“ wywołane zostały. Zaburzenia agrarne objęły tu ogromne przestrzenie, nie przybrały jednak tak dzikiego charakteru, jak w guberniach rosyjskich. Główny impet zwrócony jest na lasy dworskie, które padają pod uderzeniem siekiery chłopskiej we wszystkich guberniach. Charakterystyczną jest rzeczą, że agitatorzy na wzór rosyjski uciekają się do fałszywych manifestów carskich. Wspominaliśmy już o krwawem starciu ludu z wojskiem w Opolu p. Jeleńskiego, w gubernii grodzieńskiej. Śledztwo wykazało, że rozdawano tam manifest tej treści: „My, Mikołaj II, dajemy wam lasy dworskie i pozwalamy zabierać ziemię pańską.“

Próby porozumienia obywateli ziemskich z włościanami nie przyniosły dotąd widocznych rezultatów. W Mińsku urządzono wspólną naradę, skazaną zresztą z góry na niepowodzenie, bo przewodniczył mianowany z urzędu marsz. Kologriw, który nie znalazł nic mędrszego do powiedzenia na początek, jak ostrzeżenie, że włościanie nie mają prawa stawiać żądań nielegalnych, ponieważ w gubernii istnieje prawo stan wojenny. Chłopi słusznie spytali wówczas: „jeżeli uważacie żądania nasze za nielegalne, pociągnijcie nas wezwali“. Na obradach dalszych chłopi zajmowali stanowisko, że ziemia jest „boska“, że każdy winien jej mieć tyle, ile może obrobić i że płacić za nią nie należy ani rządowi, ani panom.

Mniej wiadomości o przebiegu mamy ze wspólnej narady w Słucku (gub. mińskiej), w której wzięło udział 42 obywateli ziemskich i 23 włościan. Postanowiono tam wydawać gazetkę polsko-rosyjsko-białoruską, urządzić wiece włościańskie i ustanowić w każdej gminie sąd polubowny do którego wejść mają dwaj obywatele, wybrani przez włościan i dwaj włościanie, wybrani przez obywateli.

Dla ochrony porządku władze potworzyły strażników pieszych i konnych, dobrze płatnych, co kosztuje drogo, mało, jak się zdaje, jednak korzyści przyniesie. Tu i owdzie wysła się dragonów i kozaków, którzy postępują ze znanem okrucieństwem i bezmyślnością.

— Wspominaliśmy już parokrotnie o ruchu ludowym na Żmudzi, noszącym wyraźnie charakter nie tylko agrarny, ale przedewszystkiem narodowy litewski. Rząd zaczął go tłumić z całą bezwzględnością i przyczynia się tem do zaostrzenia stosunków międzyklasowych, bo włościanie przypisują sprowadzenie wojsk panom, aczkolwiek szlachta kowieńska i miejscowe towarzystwo rolnicze zwracały się do rządu z protestem przeciwko stanowi obłąkania.

W powiatach gubernii kowieńskiej władze zorganizowały oddziały lotne, złożone z piechoty, jazdy i kilku lekkich armat. Oddziałom takim, pozostającym pod dowództwem pułkowników i działającym w obrębie „stanu“ (t. j. części powiatu) polecono stłumić bunt, uwięzić agitatorów i przywrócić dawne władze gminne, przez lud usunięte. Rozpoczęły się sceny okropne, wprost nie do uwierzenia.

W powiecie szawelskim pułkownik Peters przechodził od wsi do wsi, aresztował wybranych przez lud urzędników gminnych, znęcał się nad ludźmi, ostrzeliwał wsi i miasteczka i dopuścił, jeśli nie nakazał, spłądowanie miasteczek Popielany, Krupy, Sosnowo, Wegery, Żagory i Ante.

W Zagorach dom, gdzie się ciłowali miejscowi rewolucyoniści, pułkownik natychmiast po przybyciu kazał spłądować, poczem zburzyć go wystrzelał z armat. Wszystkie potrzeby wojska zaspokajano za pomocą przymusowych rekwizycji. Na drugi dzień swego pobytu pułkownik zwołał wszystkich żydów do synagogi i przetrzymał ich tam bez jedła i napojów dwie doby. Z pośród aresztowanych w ten sposób, porywano kolejno oddzielne grupy i zmuszano nahażkami (po 100 i 150 uderzeń) do wydania agitatorów i wskazania gdzie broń jest ukryta.

Dzienniki rosyjskie podają zupełnie podobne sprawozdania z działalności innych oddziałów lotnych. Wszę-

dzie nahażki, palki, strzelanie do ludu i wymuszanie od ogółu mieszkańców kontrybucyi za zburzone składy monopolowe.

— Proklamowany na dzień 22 strajk ogólny jednodniowy nie powiódł się w Warszawie tak, jak sobie tego życzyli organizatorzy. Wprawdzie ruch kołowy na ulicach był bardzo słaby, nie ustał jednak zupełnie. Tramwaje kursowały prawidłowo, uczuwać się tylko dawał dotkliwy brak doróżek. Do fabryk nie przybyli robotnicy, mniejsze wszakże warstwy czynne były bez przerwy. Sklepy w dzielnicy żydowskiej zamknięte, jak również nie prowadzono handlu w znacznej części sklepów przy ul. Marszałkowskiej. Na Nowym Świecie, Krakowskim Przedmieściu wszystko odbywało się zwykłym trybem. Sklepiki spożywcze wszędzie były otwarte; po mieście krążyły liczne patrole piesze i konne.

Dnia tego o 7 rano miasto było przerażone wybuchem gazu w pałacu Zamojskiego, wybuchem, który wzięto za eksplozyję dynamitową. Rzecz szczególna, że podobne wybuchy, acz o wiele skromniejsze co do rozmiaru szkód, zdarzyły się dnia poprzedniego w fabryce Frageta i w domu przy ulicy Miodowej, gdzie mieści się urząd gubernialny i to w piwnicy, należącej do redakcyi „Warszawskiego Dniownika“.

Rewolucya w Rosyi.

(Akcyja wyborcza. — Epizod obrad gabinetu ministrów. — Charakterystyczny paszkwil na Wittego — Nieznana dotąd a aktualna „poetyza w prozie“ Turgeniejewa).

— Akcyja wstępna do wyborów do Dumy państwowej idzie — jak zresztą można było przypuszczać — bardzo powoli i z trudnością. Postanowienie, aby każdy mający prawo głosu z innego tytułu, niż z opłaty podatków, sam zapisywał się w policji na listę wyborców po przedłożeniu odpowiednich dokumentów, przyniosło oczekiwane przez rząd rezultaty — ruch wyborczy zapowiada się bardzo słabo. Pochodzi to stąd, że większość społeczeństwa rosyjskiego zachowuje się wobec Dumy zupełnie obojętnie i nie uświadamia sobie bynajmniej potrzeby pofatygowania się do cyrkułu policyjnego z dokumentami, tembardziej, że każdy Rosyanin nauczony długoletniem doświadczeniem, bardzo niechętnie decyduje się na tego rodzaju wędrowkę.

Jeżeli dodamy do tego istniejący w całej przerażającej pełni stan wojenny, albo stan nadzwyczajnej ochrony we wszystkich niemal większych środowiskach życia, ucisk prasy i nieograniczoną niczem gospodarkę rozbastwionego żoldactwa, to zjawisko tej abstynencyi wobec Dumy u społeczeństwa stanie się bardzo łatwo zrozumiałem. W samej Moskwie na 130.000 uprawnionych do głosowania, zgłosiło się w pierwotnie oznaczonym terminie do zapisania na listę wyborców wszystkich 6000 osób. Tego rodzaju stosunek między liczbą uprawnionych do głosu, a zamierzających z tego prawa korzystać, utrzymał się niemal w całej Rosyi.

Ostatecznie rząd sam zrozumiał, że na tak skąpych listach poprzestać nie może, jeżeli Duma nie ma odrazu stać się operetkową, i termin zapisywania się na listy wyborcze przedłużył jeszcze na trzy tygodnie. Mimo to jednak nie ma uzasadnionej nadziei, aby liczba wyborców wzrosła tak znacznie, iżby stanęła w jakiejkolwiek naturalnej proporcji do liczby obdarzonych prawem głosowania.

Przyczynia się także do tego zamieszanie pojęć, które na punkcie stosunku do Dumy panuje wśród stronnictw skrajnych, demagogicznych. Kwestyę tę rozdzieleno tam w ten sposób, że najprzód zastanawiano się nad tem, czy należy wziąć udział w samej akcyi wyborczej, a potem, czy należy uczestniczyć w Dumie.

Otóż konstytucyjni demokraci na kongresie petersburskim uchwalili i jedno i drugie. Socjaliści postanowili brać udział tylko w akcyi wyborczej, a to ze względu na doskonałą sposobność agitacyi, którą ona nastęrcza. Socjaliści-rewolucyoniści zaś postanowili usunąć się zarówno od wyborów, jak od samej Dumy. Wśród robotników panuje z tego powodu zupełne zniechęcenie do Dumy, tembardziej, iż dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że w Dumie nie będą oni mieli ani jednego przedstawiciela.

— Na jednej z ostatnich rad gabinetowych, jak donosi „Narodnoje Chazajstwo“ — wywiązał się między ministrem sprawiedliwości Akimowem, a ministrem spraw wewnętrznych Durnowem ciekawy spór, który rzuca dużo światła na sposób prowadzenia obecnej wewnętrznej polityki w Rosyi i na jej zasadnicze motywy.

Minister sprawiedliwości zainterpelował Durnowa w sprawie samowolnego rozporządzania się oficerów i żołnierzy, którzy w miejscowościach w stanie wojennym ogłoszonych rozstrzelali mnóstwo ludzi zupełnie bez wszelkiego nawet wojennego sądu, tak sobie dla sportu, rzekomo według jakichś tajemniczych spisów czy list konspiracyjnych, których dowódcom oddziałów miała dostarczyć tajna policja.

Minister Durnowo odpowiedział na to, że nie wydawał żadnych rozporządzeń w sprawie rozstrzeliwania ludzi wedle spisów i że dowódcy wojskowi powinni za to odpowiadać nie przed nim, Durnowem, ale przed ministrem wojny. Przyznając dalej, że ze strony niektórych dowódców oddziałów wojskowych zaszło istotnie przekroczenie poruczonego zakresu działania, Durnowo są-

przeniósł swój Magazyn i pracownię z dniem 10 stycznia z Ryńku na ul. Hetmańską l. 6 (naprzeciw studni Najśw. Panny Maryi) i poleca Szan. PT. Publiczności znane z dobroci i trwałości rękawiczki glacie, duńskie, sarnie itp. własnego wyrobu, oraz specjalny skład gorsetów reformowych, bieliznę męską, szelki i krawatki. — Rękawiczki do chemicznego prania przyjmuje. 887

Zmiana lokalu!

J. SCHREIBER
rękawicznik i bandażysta we Lwowie

dzi jednak, że dowódców tych „nie można teraz oddawać pod sąd“, ponieważ chwila obecna jest nadto poważna, a oddanie oficerów pod sąd może zdemoralizować armię, która teraz jest więcej niż kiedykolwiek potrzebna“. Przytem Durnowo skomponował aforyzm, że kiedy dom płonie i potrzeba gasić pożar, nie ma czasu myśleć o rozbijanych szybach...

Z tą opinią Durnowa zgodził się prezydent gabinetu, hr. Witte.

W dalszym ciągu dyskusji minister sprawiedliwości przytoczył cały szereg wypadków naruszenia przez policję zasadniczych praw instytucji sądowych, którego dopuszczano się w ten sposób, że podczas rozpraw sądowych policja wdzierła się do gmachu i do sali rozpraw i aresztowała tam świadków, adwokatów, a w jednym wypadku nawet pewnego członka, zasiadającego właśnie w trybunale. Przytem minister sprawiedliwości zauważył, że jeżeli tak dalej pójdzie, to sytuacja jego stanie się nadzwyczaj trudną, a cała instytucja sądu będzie na długo zupełnie zdyskredytowana.

Na to Durnowo znowu odpowiedział, że chwila obecna jest tego rodzaju, że nie można zastanawiać się nad tego rodzaju szczegółami, które są wprawdzie niepożądane, ale w porównaniu z dzisiejszym stanem rzeczy są nic nie znaczącymi drobiazgami.

Po tej odpowiedzi Durnowa, gabinet słabą większością głosów przeszedł nad kwestyami, podniesionymi przez Akimowa, do porządku dziennego.

— Jeszcze lepiej niż ten epizod z obrad gabinetu ministrów charakteryzuje obecną politykę rosyjską i zupełną anarchię, panującą w najwyższych sferach rządowych, fakt następujący:

„Molwa“ donosi, że z rozporządzenia władz wyższych we wszystkich brygadach oddzielnego korpusu pogranicznej straży (to samo co austriacka straż skarbową) rozda się żołnierzom odezwy „Związku narodu rosyjskiego“ i numery wydawnictwa „Russkoje Znamia“ (rosyjski sztandar). Jakiego to rodzaju pokarm duchowy zawiera to pismo, można widzieć chociażby z następującego fragmentu obszernego artykułu, zamieszczonego w nrze 3 „Russkiego Znamieni“. Powiada się tam między innemi tak:

„Na to, aby Chrystus został ukrzyżowany, nie dość było zdrady Judasza. Potrzebne było także zaniechanie dygnitarza Poncyusza Piłata. Niektórzy umieją wyciągać dla siebie przemijające korzyści z sojuszu z żydami a nawet dokonać przy ich pomocy godnych uwagi dzieł. Ale na podobieństwo tych, którzy duszę swoją sprzedają szatanowi, ludzie ci rychło przychodzą do przekonania, że osiągnięte w taki sposób korzyści są złudzeniem, a dokonane przy takiej pomocy wielkie dzieła — są małemi dziełami, pozbawionemi trwałości.“

„Oto pewien dygnitarz, przyjaciel judejczyków, przy ich pomocy i współdziałaniu wprowadził monopol wódczany, aby naród rosyjski stał się trzeźwiejszym. Tymczasem pijaństwo stało się gorszem niż przedtem, a nadto wyszło z szynku na ulicę, gdzie dzieci, widząc rodziców swoich, którzy wskutek wódki utracili podobieństwo boskie, przestają ich szanować. (Mowa o Wittem i o tem, że w składach rządowych wódki pić nie wolno. Dlatego lud pije ją na ulicy. Przyp. Red.) Dawniej pijaństwo sprowadzało ekonomiczną ruinę rodziny, dzisiaj w dodatku rujnuje ją moralnie.“

„Ten sam dygnitarz, idąc za radą synów Judei, wprowadził złotą walutę, aby naród stał się bogatszym. Tymczasem pieniądze jest mniej, niż było. Już nie złotej pięciorublowki, ale miedzianego piąta wydobycie nie ma skąd. Za to dług państwowy wzrósł w ciągu 10 lat na trzy miliardy rubli. W postaci procentów od nich głodny naród rosyjski wywozi rok rocznie za granicę dwieście milionów pudów zboża, odejmując je od ust swoim głodnym dzieciom.“

„Ten sam dygnitarz postanowił dalej również za żydowskim poduszczeniem doprowadzić kolej syberyjską do morza przez ziemię chińską, ażeby w ten sposób odebrać Chinom Mandżurię. I na budowę tej drogi stracił wiele ciężko zapracowanych przez naród milionów. Okazało się jednak, że miliony wpadały do kieszeni żydowskiej, a Mandżurię wraz z koleją zabrali Japończycy.“

„Stracił mnóstwo pieniędzy na budowę miasta Dalnego, aby założyć tam nową Odesę dla swoich żydowskich przyjaciół, ale zapomniiał dać pieniędzy na obwarowanie Portu Arthura tak, że wreszcie i Dalnij i Port Arthur zarówno dyabli wzięli.“

„Pojechał on do Portsmouthu, zawierając z Japonią pokój w tym czasie, kiedy nasze wojska gotowe były zwyciężyć wroga, dzielonego, ale już znużonego. Naturalnie — pokój honorowy: „ani piędzi rosyjskiej ziemi, ani rubla kontrybucji“. Ale przedłużanie wojny nie było już wygodne dla handlu żydowskiego, a Japończycy uparli się jak na nieszczęście. Synowie Judei wytłumaczyli mu: ustąpić lepszą połowę Sachalinu. A ile jeszcze zapłacimy kontrybucji pod postacią zwrotu kosztów utrzymania naszych jeńców, tego jeszcze nie wiemy.“

„Zato żydzi ogłosili tego dyplomata jako najgłębszego człowieka w świecie, który jedynie może uratować Rosję od nieuchronnej klęski, skoro tylko będzie mu nadana władza. I dano mu władzę niemal nieograniczoną. A kiedy wreszcie doszedł do tej najwyższej władzy, okazało się, że i ta władza, którą mu wyszarbowali żydzi, jest tylko próżnym orzechem, ponieważ

żydzi wcale nie chcą go słuchać, ale pragną rządzić nim, a przez niego państwem“.

Nieprawdaż, co za świetny sposób wzmacniania autorytetu władzy i to jeszcze wśród żołnierzy pogranicznej straży, której szefem był hr. Witte do niedawna jako minister skarbu, w której koszarach dotąd wiszą jego portrety. Nie mówimy już o tem szerzeniu nienawiści rasowej i podżeganiu ciemnego żołdactwa do ekscesów przeciw żydom, ale co myśleć i mówić o tem, że ministerstwo skarbu może rozpowszechniać takie paskiwile na prezydenta ministrów? Czego można spodziewać się od rządu, w którego najwyższych sferach panują tego rodzaju stosunki?...

— „Russkoje Bogactwo“ zamieściło nieznaną dotąd, bo przez cenzurę zabronioną poezję w prozie Turgeniewa, p. t. „Próg“. Jest to genialnie w swej wielkości chwycona głośna cecha ruchu politycznego w Rosyi w latach siedemdziesiątych. Króciutki ten utwór przytoczymy, ponieważ i obecnie nie stracił on na aktualności. Bo i dzisiaj nie brak w rewolucji rosyjskiej objawów najszczytniejszego idealizmu. Oto dosłowny jego przekład:

„Widzę ogromny gmach. W ścianie frontowej wązkie drzwi na oścież otwarte. Za drzwiami ponura mgła. Przed wysokim progiem stoi dziewczyna, rosyjska dziewczyna. Mrozem tchnie ta nieprzejrzana ciemność i razem z lodowatym podmuchem wydobywa się z głębi gmachu powolny głos:

— O ty, która pragniesz przestąpić ten próg, czy wiesz, co cię oczekuje?

— Wiem — odpowiada dziewczyna.

— Chłód, głód, nienawiść, śmiech, pogarda, okrucieństwo, więzienie, choroba, sama śmierć!

— Wiem, jestem gotowa. Wytrzymam wszystkie cierpienia, wszystkie ciosy.

— Nietylko od wrogów, ale i od swoich, od przyjaciół.

— Tak, i od nich.

— Dobrze, żeś jest gotowa przynieść ofiarę. Zginiesz i nikt... nikt wiedzieć nawet nie będzie, czyją pamięć powinien uczcić.

— Nie potrzeba mi ani wdzięczności, ani współczucia. Nie potrzeba mi nazwiska.

— A czy także gotową jesteś do zbrodni?

Dziewczyna opuściła głowę...

— I do zbrodni jestem gotowa...

Głos nie natychmiast ponowił swoje pytania:

— A wiesz ty — zabrzmiał on wreszcie, — że możesz utracić wiarę w to, w co teraz wierzysz, możesz zrozumieć, żeś zbłądziła i napróżno swe młode życie zgubiła?

— Wiem i o tem.

— Więc wejdź!

Dziewczyna przestąpiła próg, a ciężka zasłona opadła za nią.

— Głupia! — zazgrzytał ktoś.

— Święta! — zabrzmiało skądś w odpowiedzi.

Wiadomości bieżące.

— Posiedzenie Rady miejskiej (27-te) odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny składa się z 74 punktów.

— Z ratusza. Sekcja finansowa Rady po ukończeniu obrad nad budżetem rozpoczyna od przyszłej środy 31 b. m. swoje regularne posiedzenia tygodniowe.

Sekcja techniczna wczoraj z powodu obiadu u prezydenta miasta nie została zwołana, natomiast zwyczajne posiedzenie tygodniowe tej sekcji odbędzie się w piątek 25 b. m.

Na jutro obok Rady miejskiej i sekcji organizacyjnej zapowiedziane jest także posiedzenie komisji dóbr miejskich.

— Rocznicą styczniową. Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy walki narodowej w r. 1863, urządza stow. „Gwiazda“ w niedzielę 28 bm. Po słowie wstępnym o znaczeniu powstania, odegrają członkowie kółka amatorskiego „Gwiazda“ trzyaktowy dramat w 4 odsłonach „Gwiazda Syberyi“. Wstęp na uroczystość za zaproszeniami, które wydaje kancelarya „Gwiazdy“.

Stow. wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej urządza w niedzielę 28 bm. uroczysty wieczór w lokalu własnym (Czarnieckiego 1). Zaproszenia i bilety do nabycia w sklepie O. Krimmera na placu Maryackim. Słowo wstępne wypowie O. Anioł, kapucyn, poczem koncert. Początek o g. 6¹⁵.

— Powszechnie Wykłady Uniwersyteckie. Dziś w środę, d. 24 b. m. Doc. pryw. Uniw. dr. E. Biernacki: „Co i jak jeść należy?“ (z demonstracjami). Zakład fizyczny Uniwersytetu. Długosza 8. Poc. o g. 7. — We czwartek, dnia 25 b. m. Prof. dr. K. Twardowski: „O filozofii średniowiecznej“. Sala XIV. Uniw., II p. ul. św. Mikołaja. Początek o godzinie 7. wieczorem. —

— Stacja telegraficzna. Z dniem 3 lutego b. r. powstanie w Kłaśnie (powiat Wieliczka) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

— Z życia młodzieży. Dnia 25 b. m. o godzinie 4 popołudniu w sali XI odbędzie się w „Kółku inżynierów“ T. B. P. słuch. polit. odczyt kol. Rudolfa Kaczora o „Materiale ustrojowym konstrukcji żelazno-betonowych“. (Własności statyczne i chemiczne).

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Technicznego Koła T. S. L. odbędzie się w poniedziałek dnia 29 stycznia o godz. 7 wieczorem w sali V na Politechnice.

— Jutro w Związku naukowo-literackim p. Henryk Opieński mówić będzie na temat „Twórczość muzyczna a wirtuozostwo“. Prelegent, uległszy prośbie Wydziału Związku, powtórzy swój poniedziałkowy odczyt, wygłoszony w szkole muzycznej p. Niemętowskiej. Powtórzenie tego odczytu tem bardziej jest pożądane, że w Związku usłyszy go szersze grono osób, a co ważniejsza, możliwe tutaj będzie otworzenie dyskusji, której poruszony przez p. Opieńskiego temat bardzo się domaga. Początek o g. 8.

— Biuro lwowskiego Związku okręgowego T. S. L. mieści się obecnie przy ulicy Trzeciego Maja 1. 5.

— Z teatru. Piszą nam: Ermete Novelli, najznakomitszy tragicł włoski, następca sławnego Rossiego, przybywa jutro na czele własnego towarzystwa artystów dramatycznych do Lwowa i wystąpi w teatrze miejskim tylko dwa razy, a mianowicie: we czwartek jako Szajlok w „Kupcu weneckim“ i w piątek jako „Król Lear“. Przedstawienia te wybornie się zapowiadają, a publiczność nasza będzie mieć wspaniałą biesiadę artystyczną i będzie się rozkoszować grą tego wielkiego artysty, gdyż od czasów Rossiego takiego genialnego aktora Lwów nie widział.

— Teatry; Teatr miejski:

We środę 24 bm. po raz drugi: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Zygmunta Mossoczego, występ Heleny Oleskiej i Józefa Szymańskiego.

We czwartek po raz pierwszy: „Kupiec wenecki“, komedia w 4 aktach Szekspira. Pierwszy gościnny występ Ernesta Novelli wraz z całym towarzystwem włoskich artystów.

W piątek po raz pierwszy: „Król Lear“, tragedia w 5 aktach Szekspira. Drugi i ostatni gościnny występ Ernesta Novelli wraz z całym towarzystwem włoskich artystów.

— Budżet miasta Lwowa. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z ostatniego posiedzenia komisji budżetowej miejskiej, podajemy, że komisya wstawiła do budżetu w dziale rozchodów kilka pozycji, wynoszących ogółem z górą 65 tysięcy koron. Odpowiednio do tego podniesiono także przychody, tak, że uchwalona cyfra jest o 80 tysięcy wyższa od pierwotnej cyfry preliminarza magistratu, a nie jak przez pomyłkę podaliśmy wczoraj o pół miliona. O pół miliona jest różnica między budżetem na rok 1906 a budżetem zeszłorocznym na 1905 — przychody bowiem obecnie wynoszą 5,935.067 koron, w roku zaś 1905 tylko 5,428.254 koron.

Uchwalony przez komisję budżet został oddany do druku; druk będzie trwał około dwóch tygodni, poczem około 8 lutego budżet zostanie Radzie miejskiej przedłożony do uchwały. Równocześnie referent generalny dr. Lisiewicz przygotowuje, wedle zwyczaju, przyjętego od kilku lat, obszerniejsze sprawozdanie o obecnym stanie gospodarstwa i finansów miasta. Sprawozdanie to ogłoszone będzie również drukiem.

— Z Tow. przyrodników im. Kopernika. Wobec nader licznie zebranych członków Tow. odbyło się wczoraj posiedzenie naukowe. Rozpoczęło się ono od wykładu dr. E. Romera, prof. uniw. „O epoce lodowej na Świdowcu“ w paśmie Czarnohory.

Prelegent oparł się na materyale zebranym w ciągu żmudnych a interesujących wycieczek swych na Świdowiec, podczas których przy współudziale dwu swych uczniów, słuchaczy tut. uniw., porobił nader staranne zdjęcia kartograficzne w terenie. Z badań tych przyszedł prof. Romer do przekonania, iż obie doliny Trufaniecka i Dragobrat są łożyskami dawnych lodowców, których firnowe pola leżały w pobliżu dzisiejszych granic, w obu dolinach znajdujące terasy i moreny są jasnym tego dowodem. Prelegent utrzymuje, iż epoka lodowa w dwu okresach wystąpiła na Świdowcu i że z wszelkimi prawdopodobieństwem przyjąć należy, iż wówczas na Świdowcu przeważającymi były wiatry w kierunku południowym i południowo-zachodnim.

Interesujące naukowe spostrzeżenia objaśniał prelegent przy pomocy demonstracji obrazów świetlnych, zdjęć fotograficznych dokonanych na Świdowcu, tudzież kart geograficznych.

Jako luźną komunikację okazał prof. dr. Dybowski okaz samicy wróbla domowego, ubarwiony jednostajnie rdzawo, zabity w okolicy Lwowa. Przy tej sposobności mówił dr. Dybowski obszernie o europejskich gatunkach wróbla, dorzucając kilka uwag ogólnej natury o znaczeniu odmian ptaków dla teorii ewolucyjnych i wspominając o kilku rzadszych gatunkach wróblowatych znajdujących w naszej faunie.

W dyskusji nad tym przedmiotem zabrał głos prof. dr. Mazurek, podając szczegółowo rezultaty prac Tschusińskiego nad oboma gatunkami „Orzechówki“, rezultaty prac Parota i Madarasa, odnoszące się do nowszych zagadnień ornitologii, wspominał także o rozsiedleniu geograficznem gatunków przez profesora dr. Dybowskiego wzmiankowanych.

Cenny okaz wróblowatych okazanej na posiedzeniu ofiarował dr. Dybowski dla zbiorów Muzeum im. hr. Dzieduszyckich.

— Dostawy i roboty publiczne autonomiczne. Wydział krajowy rozesłał do wszystkich władz autonomicznych w kraju ustanowiony przez się regulatyw, obejmujący przepisy, jak należy postępować przy rozpis-



MAKS MENKES
Lwów
optyk i mechanik

Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystęp-
niejszych cenach.



WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzanie dzwonków elektrycz-
nych, telefonów i gromochronów.
Listowne zlecenia załatwia się bez-
zwłocznie. 446

waniu i rozdawaniu robót i dostaw publicznych przez władze autonomiczne.

Przepisy te obowiązują rady gminne miast i miasteczek, dalej rady powiatowe Galicyi, o ile chodzi o roboty, budowy i dostawy gminne lub powiatowe. Regulatyw został wydany w porozumieniu z komisją krajową spraw przemysłowych i Centralnym Związkiem galicyjskiego przemysłu i zatwierdzony zasadniczo uchwałą Sejmu. Liczy on 22 paragrafów — a celem jego jest uchronienie funduszy publicznych od strat — a równocześnie poparcie przemysłu i przedsiębiorstw krajowych, na co dotyczący reskrypt Wydziału krajowego szczególniejszą zwraca uwagę.

— **Raut na dochód kolonii Rymanowskiej.** Pod protektorem p. Włodzimierzowej hr. Dzieduszyckiej odbędzie się w sobotę, dnia 3 lutego br. w salach Kasy miejskiej wielki raut, połączony z bardzo uroczym koncertem. W koncercie weźmie udział słynna pianistka lwowska p. Helena Ottawowa, znany skrzypek p. Perutz, oraz młoda śpiewaczka panna d'Albert, która już występowała z powodzeniem w operze drezdeńskiej. Grono panien odegra słuchany zawsze z przyjemnością „Dziewczy wieczór“ p. G. Zapolskiej. Największą jednak niespodzianką będzie pojawienie się na estradzie — Ireny Solskiej, która donosi, że „stęskniła się ogromnie za lwowską publicznością“. Możemy zapewnić, że publiczność stęskniła się za nią jeszcze więcej.

Od powodzenia rautu zależy, w jakiej mierze będzie można uwzględnić prośby biednych, chorowitych dzieci, potrzebujących koniecznie kuracji w Rymanowie. Zgłoszenia liczą się już dzisiaj na setki, a komitet, prócz wydatków na pomieszczenie i wyżywienie dzieci, czeka jeszcze nagłący wydatek na niezbędną restaurację budynków, bez dokonania której otwarcie sezonu leczniczego w b. r. byłoby niemożliwe.

Komitet kolonii rymanowskiej spodziewa się z całą pewnością, że publiczność lwowska nie pominie tej sposobności okazania chorem dzieciom lwowskim, niemającym środków na leczenie się, należącego im się naprawdę serdecznego współczucia i 3 lutego zapełni salony kasyna po brzegi. Przyjdzie to tem łatwiej, że w tym wypadku połączenie przyjemności z pożytkiem nie będzie tylko frazesem i że z oszczędności, nagromadzonych dzięki cichemu karnawałowi, rzadko kiedy można będzie lepszy i ładniejszy zrobić użytek, aniżeli na raucie rymanowskim.

— **Do fabrykacji kompostu.** Magistrat ogłasza ofertową licytację na sprzedaż około 30 fur tygodniowo odpadków i nawozu przeważnie z trzwy bydlęcych z rzeźni i targowic miejskich. Odpadki te nadają się do fabrykacji kompostu.

Termin do wnoszenia ofert do 29 bm.

— **Falszywe 20-koronówki.** W Czarnogórze banda fałszerzy przed paru tygodniami puściła w obieg fałszywe austriackie 20 koronówki. Bliskość granicy każe przypuszczać, iż fałszerze nie mieli na myśli uszczęśliwienia fałszykatami Czarnogóry i że dostaną się one i do Austrii. Dlatego też organy państwowe przestrzegają przed fałszywymi papierami, podając charakterystyczne cechy, po których fałszyfikaty można poznać.

Są one na ogół bardzo niezręczną podróbką, gdyż tak rysunek tła, jak i druk rytowany ręcznie przy pomocy cyrkuła i linii, odbito czerwoną i zieloną farbą na welinowym papierze. Rysunek postaci nie jest wykończony, kreski są grube i częściowo porwane, a twarze mają inny wyraz, niż na prawdziwych banknotach; nadto rysunek chłopca nie jest jednakowy tak na stronie węgierskiej, jak i niemieckiej banknotów, biegnące zaś do koła rysunku drobne cyfry 20 różnią się uderzająco od siebie. Prócz tego można poznać fałszyfikaty po braku akcentów w słowach węgierskich.

□ **Kraków.** Rocznicą patriotyczną. Dnia 20 b. m. urządziła młodzież narodowa szkół średnich i uniwersytecka pamiątkowy obchód w 43-letnią rocznicę powstania styczniowego. O godzinie 11 z rana odprawili ks. prałat Bandurski nabożeństwo w kościele P. Maryi, który po brzegi wypełnili przedstawiciele wszystkich warstw i młodzież szkolna — uwolniona od nauki. Podczas nabożeństwa śpiewał Chór akademicki a muzyka narodowa „Harmonii“ odegrała dwa wzniecone utwory. Po kwieciem, nawołującym do jedności a zwróconym przeciw walce bratobójczej (Piotrowski) kazaniu ks. Bandurskiego, odśpiewała publiczność pieśni patriotyczne. Podczas nabożeństwa rozlegały się z Maryackiej wieży hejnały.

O godzinie 6 wieczorem zgromadziła się ta sama lecz znacznie liczniejsza publiczność, pod pomnikiem Mickiewicza. Zdała widniały lampiony, okalające pomnik wieszczą narodowego i sztandary o barwach narodowych. Odśpiewano patriotyczne pieśni, wygłoszono mowę. Należy tu podnieść wysoce nietaktowny krok p. Baumfelda, apostoła idei mesyanizmu, który — nieupoważniony przez komitet — zabrał głos i w półgodzinnym przemówieniu wyluszczał zebranej młodzieży, czem jest „związek odrodzenia narodowego“, który „dziś obejmuje kraj cały i wszystkie partie i stronnictwa“. Zapędził się ów mówca tak daleko, że prawil o kotach tego „związku“, o sposobie przystępowania do niego, twierdząc, że towarzystwo to, czy też związek, partya nie jest, gdyż „wybiega ponad partye“. I dziwić się nie można — ale ubolewać — że podczas poważnej uroczystości rozlegały się śmiechy, gdy natchniony mówca zapytywał młodzież, czy go rozumie, czy wie, czem jest ów „związek“.

Następnie uszykował się pochód na cmentarz. Za-

palono pochodnie. Na cmentarzu usłyszeliśmy porywające i śliczne (jak zwykle) przemówienie p. Siłwickiego. Z powrotem odśpiewano pieśni przed „drzewem wolności“ i wysłuchano ostatniej przemowy p. Dąbrowskiego pod pomnikiem Mickiewicza.

Następnie część zebranych podażyła pod kościół Kapucynów na miejsce poświęcenia oręża Kościuski, część zaś druga pod hotel Saski, gdzie — jak jedni twierdzą — wojskowi, — jak drudzy — Rusini urządzili sobie bal. Słusznemu protestowi przeszkodziła policja, która stanęła w obronie tańczących „na zabój“ obywateli miasta Krakowa.

□ **Bochnia.** Walne Zgromadzenie członków „Czytelnia katolickiej“ odbyło się w dniu 14 b. m., na którym przeprowadzono wybór Zarządu. Prezesem wybrano ponownie Ossolińskiego Adolara, dyrektora Kasy oszczęd., zastępcą Dr. Ferdynanda Maissa, burmistrza. Do wydziału weszli: Jaślar, Kowalski, Nakielny, ks. Piszczkiewicz, Turek, Milli, Frej, Rydarowski, Stępnowski, Nigrin. Towarzystwo istnieje 20 rok, liczy obecnie 250 członków i posiada bibliotekę złożoną z 1700 dzieł.

□ **Borysław.** Sklep Towarzystwa spożywczego. W ostatnich dniach zwracał uwagę wszystkich przechodzących ulicą Pańską koło mostu, ożywiony ruch w lokalu Towarzystwa spożywczego. Szybko i sprawnie ustawiono tam eleganckie urządzenie sklepowe, wykonane przez pracownię dwu drohobyckich stolarzy coraz liczniej nadchodzą rozmaite worki i paki z towarami i jak się dowiadujemy sklep będzie otwarty już w tym tygodniu. Poświęcenie i uroczyste otwarcie odbyło się w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 12 w południe. O celach i drogach pracy informuje nas komunikat, w wielkiej ilości egzemplarzy rozpowszechniony przez tymczasową dyrekcyę, za którą podpisują p. J. Kudela, palacz, p. St. Szczepanowski inżynier, i p. M. Kalman, wiertacz. Odzywają się oni do ludności Borysławia w prostych słowach, które przytaczamy:

„Przed pół rokiem zaczęliśmy organizować „Towarzystwo spożywczę“ w Borysławiu, w celu zapobieżenia drożyznie produktów spożywczych, dającej się odczuwać bardzo dotkliwie nam wszystkim szczególnie zaś mniej zamożnym.

„Obecnie po przewycięzeniu całego szeregu trudności, przystąpiliśmy do założenia własnego sklepu, wynajęliśmy lokal w najlepszym miejscu, koło mostu w Borysławiu (dawniej restauracja Försterów) ustawiamy w nim wzorowe urządzenie sklepowe, do kierowania sklepem zaangażował śmy energicznego handlowca, zamówiliśmy już wiele towarów i w najbliższym czasie ukończymy wszystkie czynności przygotowawcze puścimy sklep w ruch.

„Towarzystwo nasze i sklep nie na zysk są obliczone, towary będą sprzedawane wyłącznie członkom, właścicielom udziałów, zysk pozostający w końcu roku znowu między członków będzie rozdzielony w części jako rabat w stosunku do ilości pobranych towarów. Aby wszystkim, a nawet najmniej zamożnym umożliwić korzystanie ze sklepu, wysokość jednego udziału wynosi 20 koron, z tego płatne przy przystąpieniu 10 koron (i jedna korona wpisowego) i potem dwa razy po pięć kor. co miesiąc. Udział pozostaje własnością członka i może później być wycofany. Sprowadzając towar w znacznych ilościach o ile możliwości ze źródeł, unikając szeregu pośredników i nie licząc na zyski, możemy dostarczać wszystkiego po cenach umiarkowanych w gatunku najlepszym, gdyż jak powtarzamy, nasz sklep jest prowadzony nie dla zysku, lecz dla dobra i wygody kupujących.

„Spodziewamy się, że wielka myśl organizacji konsumentów, która w całym cywilizowanym świecie świetnie święci tryumfy, ma na usługi tysiące towarzystw, milionowe kapitały, podnosi dobrobyt setek tysięcy ludzi i u nas w Borysławiu zwycięży; że wielka myśl obywatelska i dobre zrozumienie własnego interesu pozwoli nam wśród siebie wytworzyć instytucję, która swem istnieniem i rozwojem kłam zada szczytnym naszym wrogów, uważających nas za zbiorowisko ludzi zdolnych co najwyżej do krzykliwych manifestacji, niedorośliwych zaś do dodatniej pracy zbiorowej, skazanych na żer dla spekulacji i ekonomicznego wyzysku.

„Wzywamy więc wszystkich ludzi dobrej woli, aby co rychlej zgłaszali swe przystąpienie do naszego Towarzystwa z możliwie największą ilością udziałów i aby innych do przystąpienia nakłaniali. Tych zaś, którzy już udziały deklarowali i przybiecali, upraszamy o co rychlejsze ich wpłacenie. W celu udzielenia wyjaśnień i informacji a także przyjmowania wpłat na rachunek udziałów, ustanawiamy godziny urzędowe dyrekcyi codziennie od 10½ do 11 przed południem i od 6½ do 7 wieczorem w lokalu własnym koło mostu w Borysławiu (w dawnym lokalu restauracji „Mamci“). „Szczęść Boże“!

□ **Tyśmieniczany.** Ruskie żarty. Dnia 18 stycznia b. r. syn tutejszego propinatora poszedł na stacyę celem odebrania przesyłki, a p. naczelnik kolejowy, zamiast wydać przesyłkę, wszedł w rozmowę na temat „O rzezi żydów i Polaków“. Ponieważ w okolicy w powiecie nadworniańskim odbywają się wiece „Siczy“, p. naczelnik, będąc wielkim patriotą i zwolennikiem „Siczy“, powiedział, „iż tej nocy, t. j. 18 stycznia będą Rusini w Tyśmieniczanych rznąć żydów i Polaków“. Chłopak, mając p. naczelnika za Polaka, zagadnął go, że i jego to samo może spotkać. Na to p. naczelnik odpowiedział: „Ja jestem Rusinem, a Rusinów „Siczowiki“ rznąć nie będą“. Ażeby swoje twierdzenie zaargumentować pokazał p. naczelnik depezę dr. Lilienfelda, właśc. dóbr w Kamienniej, który prosił starostwo w Nadwórnie o asystencyę wojskową.

Lotem błyskawicy rozniosła się wieść po całej

wsii i okolicy, a nawet zrobiła wielki popłoch w tutejszym dworze.

Na zapytanie właścicielki dóbr p. Goreckiej, p. naczelnik polapał się i odpowiedział spokojnie: „Ja tylko sobie tak żartowałem“. Panie naczelniku! nie żartuj pan, nie pchaj palców między drzwi. Pilnuj pan aparatu telegraficznego i porządku na stacyi, a lepiej na tem wyjdiesz, bo niespodzianie zamiast „Siczowiki“ może zjechać p. inspektor kolejowy.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Ksiądz Zacharyasiewicz, proboszcz ruski w Wyszatycach (pow. przemyski), czuł się głęboko dotknięty tem, że posadę w nowo wybudowanej szkole tamtejszej objęła zeszłego roku „Laszka“ p. Honorata Kling. Nauczycielka ta, nie zważając wcale na to, że mniejszą połowę mieszkańców wsi stanowią Rusini, wpłynęła na założenie dla Polaków czytelnia, Sokoła włościańskiego i urządziła przedstawienia patryotyczne. Ks. Z. wysnuł z tego „okropny“ wniosek, że „uczycielka choćże Polszczy budowały“. Ażeby zaś ją odwieść od tak zbrodniczego zamiaru, jął się oryginalnego sposobu. Oto nie trzymając się podziału godzin, przychodzi na naukę religii w najrozmaitszych porach dnia. Kiedy p. K. zwróciła mu grzecznie uwagę na to, że w ten sposób przekszadza nauce szkolnej, niedoszły kandydat na posła odpowiedział „meni nichto nie ma je do rozkazu“. Wobec tak „druzgoczących“ argumentów, nauczycielka uznała za stosowne nie przerywać nauki na każde życzenie katechety. Obrażony ks. Z. zwołał radę gminną (na której dzięki różnym krętaćtom Rusini mają większość) i przedstawił w barwnych kolorach szowinizm (!) nauczycielki, która poważała się „takoho staroho paroha wykienuty za dweri“ (minął z się z prawdą w tym szczególe, bo nic podobnego nie zasłó); na podstawie uchwały rady gminnej wysłano dwu delegatów do Rady szkolnej ze skargą. Ks. Z. nie ograniczył się jednak na tem. Cierpiąc na ogólną w tym roku chorobę, strajko-manię, zakazał mieszkańcom Wyszatyc wysyłać dzieci do szkoły dopóty, dopóki p. K. nie zostanie przeniesioną. W końcu wraz z wójtem nakazał zamknąć nauczycielce drewnię, wobec czego nauka w nieopalonej klasie stała się niemożliwą. Tak gospodarują „świaszczenniki“ we wsiach polsko-ruskich, tak wygląda kulturalna praca boryteli w sutannie.

□ **Stanisławów.** Na prośbę naszego korespondenta ze Stanisławowa stwierdzamy, że korespondencya o wiecu polskim z dnia 22 b. m. (nr. 37), nie pochodziła od niego, ale od innej osoby zaufanej i redakcyi znanej.

□ **Gorlice.** (Kor. wł.) Rada miejska. Protesty przeciw wyborom do Rady miejskiej dokonany w czerwcu 1905 załatwiło namiestnictwo w ten sposób, że wybór towarzysza Tokarskiego i inspektora podatkowego p. Metzgera unieważniono. Przy wyborach tych zwalczał starosta p. Tustanowski wraz ze swoją gwardyą, do której i miejscowi socjaliści obecnie należą, kandydaturę dotychczasowego burmistrza S. Radomyskiego i jego zwolenników, skutkiem czego w I kole przepadli wszyscy inteligentni dotychczasowi radni a natomiast wybrano zależnych urzędników i żydów. Obecnie ma nastąpić ukonstytuowanie się rady. Dotychczasowy burmistrz wybrany w kole II ma zamiar nie przyjąć wyboru na radnego a ternsamem odpadnie jego kandydatura na burmistrza ku wielkiej ucieście p. starosty. F.

† **Nowy skandal ks. dr. Jażdżewskiego.** Naczelną komenda pierwszego korpusu armii niemieckiej wydała rozporządzenie, nakazujące przeprowadzenie śledztwa co do księży, którzy spowiadają po polsku żołnierzy Polaków. W tej oburzającej sprawie Koło polskie postanowiło wnieść interpelacyę i powierzyło jej opracowanie ks. dr. Jażdżewskiemu.

Przed następnem posiedzeniem Koła poseł ten uznał za stosowne, zupełnie bez wiedzy kolegów, jak to zresztą często czynił, udać się do ministra wojny. Ministra jednak nie zastał, tylko jednego z komisarzy jego i jemu oznajmił, że z powodu reskryptu komendującego generała Goltza, Koło polskie zamierza wnieść interpelacyę. Na to oświadczył mu komisarz ministra wojny, że „die Sache ist schon erledigt“, generał Goltz został już pouczony o niewłaściwości kroku, jaki uczynił. Gdy wreszcie zebrało się posiedzenie Koła, ks. dr. J. przedłożył tekst interpelacyi, dodał jednak, że jest już ona zbyt późną i opowiedział swoją rozmowę z komisarzem.

Ten samowolny krok księdza dra Jażdżewskiego wywołał u większości Koła wielkie oburzenie. Zawołano ze strony lewicy pod jego adresem: Kto upoważnił księdza prałata do prowadzenia poza plecami Koła konszachtów z rządem? Tego nam już za wiele!

Na tłumaczenie się pouczono go, że on nie ma prawa bez wiedzy Koła znosić się z kimkolwiek bądź ze strony rządu lub stronnictw, że jemu żadne specjalne prawa nie przysługują w Kole, że w niem wszyscy jego członkowie zasiadają jako wybrańcy narodu na równych prawach.

Po dłuższej dość ostrej dyskusyi zgodzono się na wniesienie interpelacyi, zgodził się ostatecznie i sam ks. dr. J., który po nauczę, jaką raz nareszcie otrzymał, miał bardzo rzadką minę.

Koło uchwaliło zwrócić się o niezbędne podpisy do członków centrum, ewentualnie zaś do wolnomyślnych i socjalistów. Tym razem jednak centrum nie odmówiło i interpelacyę wniesiono z podpisami Polaków i centrum.

Ceniony niegdyś bardzo ks. Jażdżewski, od dłuższego już czasu zachowaniem się swoim wobec rządu budzi coraz żywsze niezadowolenie wyborców. Prasa

poznafiska jest mocno oburzona, a nawet „Dziennik Po-
znański“ nie broni otwarcie ks. dr. J.

Sprzedaż Kotowiecka, który był własnością za-
służonego patrioty Morawskiego, wywołała wielkie roz-
goryczenie społeczeństwa polskiego przeciwko chciwym
spadkobiercom nieboszczyka. Zmarł on bez testamentu
i majątek jego przejść miał w ręce pp. Pawła i Ignace-
go Morawskich i pań Pułaskiej z Królestwa (córki p.
Suffczyńskiej z Morawskich) i Róży z Morawskich Ol-
schowska. Troje dalszych spadkobierców śp. M. spłacił
za życia, ale oni to właśnie, widząc podniesienie ceny
ziemi, wytoczyli proces i żądali dopłaty, jeden zaś z nich
sprzedał swoją pretensję komisji kolonizacyjnej za 2000
marek. Między zwaśnionymi spadkobiercami zaczęły się
toczyć układy i w trakcie ich postanowiono sprzedać
Kotowiecko, byle jak najprędzej, wszystko jedno komu.
Szczególną chciwością odznaczały się panie: Olschow-
ka i Pułaska z matką, p. Suffczyńską. „Dziennik Ber-
liński“ pisze: „Wszystkie trzy niegodne są imienia Pol-
ki. Chciwość ich nie znała granic. Byłyby całą Polskę
sprzedawały, gdyby była ich własnością“. Zabiegi i blaga-
nia patriotów nie przydały się na nic, panie parły do
sprzedaży, uciekając się jednak wobec społeczeństwa do
nikczemnej hypokryzji.

Na ulepszenie fortecy w Królestwie Polskiem,
według budżetu państwa, na r. b. wyznaczono 16,000.000
rubli. Rozszerzone być mają fortece: w Zgierzu, Osow-
cu, Modlinie i Dęblinie, oraz w Brześciu. W gub. łom-
żyńskiej dla artylerji będzie urządzony poligon.

Wybuch w pałacu hr. Zamoyskiego w W a r s z a-
wie. „Gazeta Polska“ podaje następujący opis tego
wypadku:

„Lotem błyskawicy rozniosła się dziś rano wiado-
mość, iż skutkiem wybuchu bomby, został zniszczony
pałac ordynata hr. Zamoyskiego, a co pozostawiła bom-
ba, trawia płomienie. Wieść również głosiła, że jest
wiele ofiar w zabitych i ranionych. Powodem tego był
silny huk, jaki o godzinie 7 rano rozległ się na placu
Bankowym; słup ognia, unoszący się w górę, brzęk tłuc-
zonych szyb i rumot syjącego się gruzu, oraz jęki
na ulicy.

Miejsce katastrofy były zabudowania frontowe
na rogu ul. Senatorskiej i Żabiej, gdzie skutkiem wybu-
chu gazu w sklepie firmy Borman i Szwede, wypadła
ściana frontowa i część ściany sklepu Chazanowa z fu-
trami, aż do dachu, i część dachu wyrwana z krokwia-
mi. Straż ogniowa, ugasiwszy płomienie zajęła się roz-
garnianiem zgłiszcz, mówiono bowiem, iż brak jest roz-
dziny złożonej z pięciu osób, która mieszkała w uszko-
dzonej części budynku. Prócz tego powylały wiele
szyb na przeciwnej stronie ul. Żabiej i w gmachu kan-
toru Banku Państwa.

Największe straty poniósł właściciel sklepu p. Cha-
zanów. Jeden z lokatorów, p. Neuman, utracił wszyst-
kie ruchomości, zrujnowane doszczętnie. Dach na skrzy-
dle zrujnowany został na całej długości aż do Żabiej.
Ogółem straty wybuchem spowodowane wynoszą około
100.000 rubli. Jak nas poinformowano w zarządzie za-
kładów gazowych, przyczyną bezpośredniego wybuchu
jest wadliwość działania regulatorów systemu Szwedego.

Skutkiem wybuchu ucierpiało 6 ofiar. Z pośród
przechodzących w tym czasie ulicą Żabią zostali poszko-
dowani: Władysław Wojciechowski, wyrobnik l. 45, za-
mieszkały przy ulicy Ogrodowej nr. 30, który uległ złam-
aniu nóg i silnym oparzeniom twarzy, Maryanna Jan-
kowska lat 21 i Anna Korkiewiczówna, służąca, obie
bardzo silnie potłuczone. Zamieszkała w oficynie pałacu
Julia Cyrcher lat 48 spadła wraz z łóżkiem z I. piętra na
dół. Mocno potłuczoną odwieziono do szpitala św. Ro-
cha, gdzie także umieszczono stróża miejscowego An-
toniego Teodorowicza, zranionego ciężko w głowę, z sil-
nie potłuczonymi kończynami. Drugi stróż uległ potłucze-
niom lżejszym i po opatrunku pozostawiono go na miejscu.

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. Uczestnikom pogrzebu mo-
jego drogiego męża składam niniejszem w imieniu
własnem i dzieci moich najserdeczniejsze podzię-
kowanie. 1124

Regina Bermanowa, wdowa
po ś. p. Doktorze Dawidzie Bermanie.

✱ Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy
przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierw-
sza połowa).

Wobec reformy wyborczej.

Wiec polski.

W Tarnobrzegu odbędzie się w środę 31
stycznia publiczny wiec ludowy. Wybrano na ten cel
salę Sokoła, początek o g. 10 rano. Porządek dzienny:
1) przedstawienie działalności stronnictwa demokratycz-
no-narodowego, 2) reforma wyborcza, 3) samodzielnosc
Galicyi. Na wiec mają wstęp wolny wszyscy mieszkań-
cy powiatu Tarnobrzęskiego.

Osoby z poza powiatu mogą brać udział w wiecu
tylko za pisemnem zaproszeniem komitetu stronnictwa
dem.-narodowego.

Komitet składają: dr. Antoni Surowiecki, Jan
Słomka, Wł. Czopek, Jan Firlej, Stefan Grzywacz,
Jan Kączak, Jan Panek, Lud. Turbiarz, J. Wiącek, W.
Wiącek.

Napad na wiecowników.

W niedzielę 21 b. m. miał się odbyć wiec polski
w sprawie reformy wyborczej w Monasterzyskach.
Z Potoka Złotego wybrało się na ten wiec 45 mie-
szczan polskich z przeorem Dominikanów na czele.
Wiec nie doszedł do skutku, potoczczanie wracali do
domu. Była już późna noc, kiedy powracający mieszcz-
anie dojeżdżali do Barysza, wielkiej wsi, leżącej po dro-
dze do Potoka. Jechali saniami powoli, bo w tem miej-
scu jest góra, aż oto opadła ich chmura ludu miejsco-
wego, uzbrojona w polana, z groźnymi okrzykami,
oczywiście ruskimi. Jednocześnie posypały się kamienie.
Dostało się mieszczanom i przeorowi, niektórych ciężko
pobito. Sanie wywracano.

Ks. przeor strzelił z rewolweru w powietrze, ktoś
inny zrobił to samo; wtedy napastnicy umknęli. W na-
padzie tem wzięli podobno udział goście zebrani we wsi
na weselisku. Nazajutrz żandarmerja wdrożyła dochod-
zenie, a rezultatem jego było aresztowanie kilku ucze-
stników napadu.

Dziś toczy się w B u c z a c z u rozprawa sądowa
przeciwko agitatorom ruskim Moslerowi, Nazarukowi i
Krzyżanowskiemu, oskarżonym o najście dziedzina hr.
Potockiego podczas ostatniego wiecu. Mosler z powodu
tego procesu przez żandarmerję przyszukiwany, ukrywał
się ostatnimi czasy, wskutek tego kilka wieców wiej-
skich, zwołanych już poprzednio przez niego, do skutku
nie doszło.

Własną bronią pobici.

Socjalistyczna taktyka każe niedopuszczyć przeciwni-
ków do głosu, niedopuszczyć żadnego ich zebrania do sku-
tku, a przynajmniej objąć gospodarstwo w cudzym do-
mu. Tegoż środka użył przeciw apostołom bezwzględne-
go przymusu stary „ćwik“ i praktyk, ks. prałat Stoj-
ałowski, na wiecu, zwołanym przez socjalistów do Stra-
conki pod Białą. „Czas“ przedstawia tę sprawę w spo-
sób następujący:

„W Straconce pod Białą w ubiegłą niedzielę dnia
21 bm. zwołali socjalni demokraci, pod wodzą tow.
Grosa z Białej, zgromadzenie w sprawie powszechnego
głosowania. Na zgromadzeniu byli również pos. Fijak,
ks. Stojalowski i ks. Leja. „Czerwoni“ z Lipnika, Białej
i Leszczyn stawili się licznie, lecz w przeważającej li-
czbie byli robotnicy polscy ze Straconki. Tow. Gros
zagaił zebranie, lecz ten pierwszy krok do objęcia prze-
wodnictwa wiecu spotkał się z niedwuznacznym oporem
i wykrzyknikami, które dla wędrującego agitatora nie
musiały być miłe. Robotnicy Polacy domagali się Pola-
ka i katolika. Powstała wrzawa. Tow. Gros umyślnie
zwlekał, czekając na większy ścąg socjalistów, którzy
mieli przybyć dopiero około godziny 4; chciał widocznie
nie dopuścić do wyboru przewodniczącego, tylko sam
rozwinąć program socjalistyczny, a następnie odejść.
Lecz ks. Stojalowski i jego stronnicy w żaden sposób
nie chcieli dopuścić do tak wygodnego rozwiązania
sprawy. Wreszcie komisarz starostwa rozwiązał zgroma-
dzenie“.

„Naprzód“ pociesza się, że tym postępkem zraził
sobie Stojalowski miejscowego proboszcza, który go
miał zaprosić z obawy przed socjalistami i że w Stra-
conce rozbijacz cudzych wieców nie ma już pogo-
dy pokazywać. Nie nasz to rachunek i jego saldo jest nam
obojętne, jednak wypadek ten jest pouczający...

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778
Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3-5 popołudniu.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego:

Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi
I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doer-
mana, Rawity-Gawrońskiego, Głabńskiego, Panka, Piero-
żyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskie-
go, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1:20. —

Miejskie biuro pośrednictwa bydła i sprzedaży
mięsa udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień
w godzinach urzędowych od 8—2 po połudn. Adres:
Rzeźnia miejska, Gabryelówka we Lwowie. 370

I konc. „Pension Exquisite“

Lwów, ul. Sykstuska 23. II. p. 66
poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone
z całym utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

Świeżo wyszła księga zbiorowa p. t.

— DZIESIĘCIOLECIE —

„Przeglądu Wszechpolskiego“

Artykuły i rozprawy

z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin

Z. Balickiego, R. Dmowskiego, J. L. Popławskiego, W. To-
karza, G. Topora, Z. Wasilewskiego i innych

pod redakcyą

R. DMOWSKIEGO.

Cena 5 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny
w redakcyi Przeglądu Wszechpolskiego w Krakowie.

Z sali sądowej.

Zabójstwo.

Przed sądem przysięgłych stanął dziś Jan Chowa-
niec, robotnik cegielni, oskarżony o zabójstwo Syl-
westra Popika, do którego czuł dość uzasadnioną nie-
przyjaźń. Oto w dniu 30 lipca br. śp. Popik posprze-
czawszy się z Chowańcem, uderzył go kilka razy
w twarz. Chowaniec słabszy fizycznie, nie repostował
na te razy, „zakarbował“ sobie jednakże tę zniewagę,
czekając na sposobność, która niedługo nadarzyła się.
Oto na drugi dzień, w poniedziałek, gdy Chowaniec
wraz z towarzyszami siedział niedaleko cegielni, prze-
chodził ulicą śp. Popik trochę podchmielony, a wtedy
jeden z towarzyszy Chowańca, który widział, jak ś. p.
Popik bił Chowańca, zawołał: „idzie siłacz“. Wykrzy-
knik ten dotknął jakoś niemile Popika, a sądząc, że
słowa te wymówił Chowaniec, przystąpił do niego w po-
zycyi nie bardzo zachęcającej. Przerażony Chowaniec,
pamiętając zapewne wczorajsze gębobicie, nie pozwolił
mu przystąpić bliżej, ale trzymanym w rękę kijem ugo-
dził go tak silnie w lewą skroń, że Popik padł na zie-
mię. Skutki uderzenia były straszniejsze, niż przypu-
szczał Chowaniec, bo Popik na drugi dzień życie za-
kończył. Dowiedziawszy się o tem, Chowaniec zgłosił
się osobiście do sędziego śledczego i opowiedział całe
zajście, zaznaczając, że nie chciał Popika zabić.

Rozprawę dzisiejszą prowadził r. Promiński, oskar-
żał prok. Prokopowicz, bronił oskarżonego dr. Rosen-
baum. Oskarżony przyznał się do uderzenia Popika,
wątpi jednak, aby skutki uderzenia były tak wielkie.
Oskarżony przypuszcza, że Popik doznał jakiegoś szwan-
ku podczas uganiania za oskarżonym, aby się zemścić
na nim za uderzenie. Lekarze jednak orzekli, że śmierć
Popika nastąpiła w skutek uderzenia jakimś tępem na-
rzedziem, a więc w tym wypadku kijem.

Wyrok zapadnie dziś.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Układy handlowe z Rosyą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze dowiadują
się, że rokowania dyplomatyczne między Austro-Wę-
grami a Rosyą w sprawie traktatów handlowych mają
przebieg bardzo pomyślny. Liczba punktów spornych
jest już bardzo małą, tak, że rokowania będą niebawem
zakończone pomyślnie.

Wybór następcy tronu w Chinach.

Tokio. (TBK) Z okazji nowego roku chińskiego
cesarzowa wdowa zarządziła, aby przedstawiono jej
wszystkich książąt, którzy mają pretensje do następstwa
tronu. Cesarzowa zamierza wybrać z pomiędzy tych
książąt trzech lub czterech, zatrzymać ich przez dwa lata
u dworu, a następnie jednego z nich ma zamianować na-
stępca tronu.

Reorganizacja marynarki chińskiej.

Pekin. (TBK) Rząd chiński zajmuje się poważnie
reorganizacją marynarki wojennej. W tym celu przy-
będzie do Pekinu japoński attaché marynarki, któremu
organizacja zostanie powierzona.

W Japonii.

Tokio. (B. Reutersa) Nędza głodowa przybrała
straszne rozmiary. Codzień giną setki ludzi z głodu
i mrozu.

Marynarka turecka.

Konstantynopol. (TBK) Wczoraj podpisano umo-
wę z firmą Schneider w Creuzot co do budowy dzie-
sięciu nowych okrętów nadbrzeżnych i jednej kano-
nierki.

Traktat serbsko-czarnogórski przeciw Austrii.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.“ przynosi nastę-
pującą rewelację dyplomatyczną, zupełnie — jak za-
ręcza — wiarygodną. W lipcu 1904, pomiędzy Serbią a
Czarnogórą przyszło do zawarcia umowy politycznej,
wymierzonej przeciwko Austro-Węgrom. Ta umowa od-

Kufry, Torby,

Necessery
Plaids
KOCÉ

polca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

1081 Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła darmo i opłacone.

nosiła się do ewentualnych zamiarów obsadzenia przez Austro-Węgry całego sandzaku Nowobazarskiego, do czego Austro-Węgry, według konwencji z r. 1879 mają zupełne prawo.

Mobilizacja wydała wyniki bardzo pomyślne i trwała ogółem tylko 10 dni. Dziesiątego dnia już ostatnie bataliony czarnogórskie, liczące pełną cyfrę bojową żołnierzy, stanęły w punkcie zbiornym Niksicz.

Książę miał pod swoimi rozkazami 20.000 wybornego żołnierza, na czele którego mógłby wdrzeć się do Hercegowiny przez wąwozy Duga, ażeby zagrozić tyłom armii austriacko-węgierskiej, stojącej w sandzaku nowobazarskim. W obozie pod Niksicz przebywali oficerowie zarówno włoscy, jak i serbscy, wszyscy w mundurach wojskowych czarnogórskich. Poprzydzielano ich do poszczególnych batalionów.

Rządowi czarnogórskiemu umożliwiono podjęcie pożyczki potajemnej na cele wojenne, a pieniądze dostarczyła spółka bankierów w Genewie i Lombardii. Udało się także rządowi czarnogórskiemu nabyć we Włoszech 6 baterii dział górskich i 12 armat pozycyjnych większego kalibru. Celem wypróbowania stanu bojowego armii czarnogórskiej, ks. Mikołaj postanowił w jesieni r. 1905 przeprowadzić mobilizację próbną całej armii. Ta armia liczy 24 batalionów piechoty. Spodziewano się także w Cetynii, że na ów termin mobilizacyjny nadejdą z Włoch zamówione tam armaty. Obsługa tych armat nie sprawiałaby żadnych trudności, gdyż Czarnogóra posiada dostateczną ilość artylerzystów wyćwiczonych we włoskich szkołach artylerzystycznych i podoficerskich. Transport zamówionych armat trwał jednak dłużej aniżeli sądzono, armaty na czas nie nadeszły, mobilizację przeprowadzono jednak bez nowej artylerii.

Projekt ugody korony z koalicją.

Budapeszt (Tel. wł.) „Budap. Hirlep.“ dowiaduje się, że obecnie br. Fejervary przedłożył monarsze drugi projekt wypracowany przez Juliusza hr. Andrassego, w jaki sposób możnaby zakończyć przesilenie węgierskie i na jakiej podstawie koalicja mogłaby objąć rządy. Te postulaty koalicji poruszają się w 2 kierunkach, a mianowicie:

1) obejmują żądania natury wojskowej i zgadzają się niemal dosłownie z dawniejszym programem zatwierdzonym już przez monarchę a znanym pod tytułem programu komitetu dziewięciu;

2) obejmują żądania natury konstytucyjno-politycznej i mają na celu ograniczenie władzy królewskiej co do odraczania i rozwiązywania sejmów węgierskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rewelacje „Vossische Ztg.“ sprawiły kolosalną sensację w Wiedniu. Przypisują im fakt, że korona i koalicja węgierska obecnie chcą przyspieszenia rokowań, aby wewnątrz monarchii był zupełny spokój z chwilą, gdyby potrzeba było rozpocząć agitację na zewnątrz.

Rewizja procesu.

Poznań. (Tel. pryw.). Rewizja procesu Macieja Wierzbickiego i Bolesława Rakowskiego, redaktorów „Pracy“, skazanych, pierwszy na 1½ roku więzienia a drugi na 400 marek grzywny, wyznaczona została przez najwyższy sąd rzeszy w Lipsku na d. 25 b. m.

Zatamowanie ruchu kolejowego.

Kraków. (Tel. pryw.) Jeden z tutejszych dzienników doniósł o opóźnianiu się pociągów towarowych w Podgórzu-Płaszowie skutkiem biernego oporu pewnej części służby kolejowej. Na podstawie informacji dyrekcyi kolei państwowych zaznaczyć należy, że biernego oporu w Podgórzu-Płaszowie niema, a opóźnianie się towarów pochodzi stąd, że do Krakowa przychodzi obecnie bardzo wiele przesyłek zboża z Rosyi, wstrzymanych ostatnimi strajkami kolejowymi w tem państwie. Nadto przesyłki zboża rosyjskiego są tem większe, że od 1 marca wchodzi w życie podwyższona taryfa cłowa na produkty rolnicze do Niemiec, a z tego powodu producenci i kupcy przed 1 marca chcą umieścić wszystkie zapasy w Niemczech, i poszukując kupców, gromadzą je w Krakowie, jako w miejscu, mającym prawo reekspedycji.

Skutkiem tego stacja krakowska przepełniona jest wozami towarowymi i dlatego nie mogą od razu dojeżdżać tu dalsze pociągi towarowe ani od Lwowa, ani od Wiednia i muszą czekać na poprzednich stacjach. Dyrekcyja kolei państwowych poczyniła wszelkie możliwe kroki, aby temu zatamowaniu ruchu koniec położyć jak najrychlej.

Deputacja ruska u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych polskich krąży w sprawie posłuchania deputacyi ruskiej u cesarza następująca wersja, którą notują tylko z obowiązku dziennikarskiego, nie rękując za jej autentyczność. Deputację ruską sprowadził do Wiednia sam bar. Gautsch, gdyż chciał w ten sposób wywrzeć nacisk na Koło polskie, ażeby bezwzględnie zgodziło się na taką reformę wyborczą, jaką sobie uplanował bar. Gautsch.

Ten manewr przecież zawiódł prezesa ministrów, gdyż w sferach decydujących nie zgodzono się na pierwotny tekst odpowiedzi, jaką monarcha miał wygłosić do deputacyi ruskiej. Ów tekst odpowiedzi, jak już wczoraj mialem sposobność zaznaczyć wypadł w ten sposób, że Koło polskie wcale nie znalazło w niej aluzji do stanowczej zgody na tę reformę wyborczą, jaką bar. Gautsch do tej pory proponował.

Przeciw Derschacie.

Praga. (Tel. wł.) Główny organ stronnictwa niemieckiego postępowego w Czechach „Bohemia“ wystąpił dziś rano ponownie z bardzo gwałtownym artykułem przeciwko drowi Derschacie za złamanie solidarności stronnictw niemieckich.

Dr. Derschatha wskutek swojego niełojalnego — jak pisze „Bohemia“ — i niejasnego postępowania zadał ciężki cios całemu narodowi niemieckiemu w Austrii.

Dr. Derschatha dotychczas używał powagi i zaufania u wszystkich stronnictw niemieckich, jego obecna decyzja jest wprost niezrozumiała.

Z Rosyi i Zaboru.

Z ruchu rewolucyjnego.

Ryga. (TBK.) Aresztowano licznych wybitnych członków organizacji rewolucyjnej.

Odesa. (TBK.) Wybuch maszyny piekielnej mocno uszkodził gmach żandarmerii.

Elizabetpol. (TBK.) Wąśnie między Tatarami a Ormianami trwają nadal w tej samej sile. Kilka miejscowości zostało zniszczonych.

Petersburg. (Tel. wł.) „Pet. Ztg.“ donosi z Wilna, że w dniu 23 b. m. rzucono na ulicy Stefanowskiej trzy bomby. Sprawcy zostali aresztowani.

Armia w powrocie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Ztg.“ donosi z Tomsk, że rezerwiści wracający z Mandżuryi podczas powrotu dopuszczają się niezmiernych nadużyć po wsiach i miastach. Władze administracyjne i wojskowe są wobec tych nadużyć zupełnie bezsilne.

Losy eskadry władywostockiej.

London. (Tel. wł.) Wydanie paryskie dziennika „New York Herald“ donosi z Petersburga, że co do losu eskadry rosyjskiej w Władywostoku panuje zupełna tajemnica. W połowie listopada 1905 krążowniki rosyjskie „Gromoboj“, „Bohater“ i „Rosya“ opuściły Władywostok z rozkazem, aby przepłynęły na wschód Japonii.

Towarzyszyła im flotylla torpedowców. Komentant tej flotylli torpedowców miał rozkaz zatopić natychmiast wszystkie 3 krążowniki w razie gdyby załoga zaczęła się buntować. Od tej pory brak zupełnie wiadomości co się stało ze statkami. Teraz dopiero sprawdzono, że załoga Gromoboja zbuntowała się w grudniu z. r. i uciekła do jednego z portów japońskich. Rząd rosyjski wezwał Japonię, ażeby kazała rozstrzelać buntowników, którzy schronili się na jej terytorium.

Zmobilizowanie kozaków.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Anz.“ donosi z Jekaterynosławia, że zmobilizowano tam trzecie powołanie kozaków orenburskich celem wysłania ich do Królestwa Polskiego.

Odszkodowanie cudzoziemców.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeb. Ztg.“ donosi z Petersburga, że rząd rosyjski otrzymał od mnóstwa firm za pośrednictwem ambasad i poselstw zagranicznych żądania odszkodowania za straty, poniesione w Rosyi podczas rozruchów. Żądania te dochodzą do wysokości 20 milionów rubli. Między innemi towarzystwo wagonów sypialnych żąda zwrotu 200.000 rubli za zniszczone wagony. Hr. Witte wyznaczył osobną komisję ministeryalną, która ma zbadać, czy istotnie i w jakiej wysokości firmom należy się odszkodowanie.

Poszanowanie prawa.

Berlin. (Tel. wł.) „B. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że w dniu 23 policja na czas nieograniczony zamknęła w Petersburgu 7 wielkich drukarni a to z tego powodu, że drukowały one pisma humorystyczne ilustrowane występujące opozycyjnie przeciwko rządowi. Jest to bezprawie, gdyż według nowego tymczasowego prawa rosyjskiego, za treść czasopisma odpowiada jedynie tylko wydawca i redaktor, a nigdy drukarnia.

Po zaniknięciu numeru.

O borysławskie pożary. Przed kilku miesiącami — jak wiadomo — odbywała się w Samborze głośna rozprawa o rozruchy w Borysławiu podczas ostatniego strajku robotników kopalnianych. Po wyroku uwalniającym oskarżonych, prokurator wniósł zażalenie nieważności, a najwyższy trybunał zniósł ten wyrok i rozpiął nową rozprawę, do której wyznaczył lwowski sąd karny. Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby radnej, na którym uchwalono naznaczyć ten proces na lutową kadencję sądu przysięgłych. Proces rozpocznie się ewentualnie dnia 13 lutego br. przed nadzwyczajną kadencją sądu przysięgłych, której skład podaliśmy przed kilku dniami.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy służby pocztowo-telegraficznej odbyło — jak nam teraz donoszą — dnia 21 b. m., doroczne walne zgromadzenie w sali hotelu Warszawskiego pod przewodnictwem p. Czajkowskiego. Po przemówieniach p. Czajkowskiego i członka komisji kontrolującej p. Hruszka wybrani zostali do wydziału na r. 1906: zastępca przewodniczącego p. Misko, sekretarz p. Berdowski, skarbnikiem p. Eder, członkami pp. Reichert, Kozar, Należyty, Götz, Szpak, Brüll, Smereka, Bauknecht i Koiton; zastępcami członków pp. Pawłowski, Baczyński; do komisji kontrolującej pp. Hruszka, Lewicki, Arend,

Depesze handlowe z 24 b. m.

Wiedeń, 24 stycznia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.51, Renta majowa 100—, Węgierska renta koronowa 96.15 Akcje kredytowe 675—, Kredytowe węgierskie 795—, Bank anglo-austriacki 325—, Unionbank 563.25, Bankverein 564.25, Länderbank 443.50, Kolej państwowa 667—, Lombardy 120.50 Elbenthal 445—, Fabryka broni —, Akcje tyton. 361.50, Alpiny 530—, Rima muranyi 529—, Praskie Towarzystwo żelazne 2629— (ex. kup., Losy turec. 150.25, Ruble 251—, Usposobienie: spokojne.

Budapeszt dnia 24 stycznia. Pszenica na kwiecień 1906 17.12 do 17.14, pszenica na październik 16.90 do 16.92, Żyto na kwiecień 1906 13.98 do 14—, Żyto na październik — do —, Owies na kwiecień 1906 14.88 do 14.90, Owies na październik — do —, Kukurudza maj 1906 r. 13.94 do 13.96 Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na wrzesień — do —, Rzepak na sierpień 27.80 do 27.90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Ofierty mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie spokojne.

Pogoda: piękna.

SZTUKA I LITERATURA.

Piśmiennictwo.

Ø O. G. Pietrow. „Ewangelia jako podstawa życia“. Z siedemnastego wydania rosyjskiego przełożyła i wydała A. Ochocka. Skład główny w księgarni p. f. Maniszewski i Kędziński. Lwów 1906.

„Dziełko niniejsze nie jest bynajmniej jakimś ascetycznym traktatem“ — czyni zaraz we wstępie zastrzeżenie tłumacz książki, która pod powyższym tytułem świeżo zjawiała się na półkach księgarskich. Autor G. Pietrow, jeden z najznakomitszych publicystów rosyjskich, jest znany z wielu rozpraw i dzieł, traktujących o moralnem odrodzeniu człowieka i poprawie współczesnych stosunków społecznych przez urzeczywistnienie zasad Ewangelii. Dziełko tego w krótkim czasie rozszło się w Rosyi kilkaset tysięcy egzemplarzy.

Przedewszystkiem — zaznacza autor — przy krytycznej ocenie każdej religii, a osobliwie chrześcijańskiej, należy odróżniać właściwą ideę religijną od bieżącej rzeczywistości i nie łączyć tego, co jest z tem, co być powinno. Jak idea wolności nie może odpowiadać za zbrodnie anarchizmu, tak idea chrześcijańska nie może być odpowiedzialna za wojny religijne i stosy inkwizycyjne.

Zbadawszy w historii rolę ewangelicznej religii, przyjdzie nam do przekonania, że cała suma nagromadzonego dobra duchowego ludzkości jest jej dziełem. Roli jej w dalszym ciągu wieków nie odegra, jak chcą niektórzy, nauka. Nauka rozwija siły umysłowe, daje nam władzę nad przyrodą — lecz odrodzić człowieka duchowo, podnieść go moralnie, nie zdoła.

Urządzić świat według zasad Chrystusa — oto zadanie tych, którzy dążą do naprawy stosunków społecznych. By jednak być pożytecznym działaczem, trzeba być moralnie wychowaną jednostką.

Ludzie nawet wysoce wykształceni odznaczają się po największej części zupełną ignorancją na punkcie znajomości Pisma św., stąd też pochodzą rozliczne fałszywe poglądy na Ewangelię, jak np., że odstręcza człowieka od świata, od jego radości i szczęścia, podczas gdy ona tylko pragnie postawić wyżej zasadę ducha ludzkiego nad materją.

Mylą się ci, którzy sądzą, że przeobrazić można do gruntu społeczeństwo drogą ustawodawczą — lub zapomocą rewolucyjnych środków. Żadne reformy społeczne nie zdołają sprowadzić odrodzenia moralnego; dopóki samo serce człowieka się nie odrodzi. Wtedy dopiero nastąpi prawdziwy postęp ludzkości, zbliży się Królestwo Boże na ziemi. „Królestwo owo, to urzeczywistniona w historii organizacja jednostek, sił i zjawisk, w których panuje Bóg, to prawidłowe, moralnie doskonałe życie ludzi na ziemi“.

Całe dziełko czyta się z wielkim zajęciem. Zaliczyć je wypada do tych rzadkich książek, które są zdolne wywołać ferment w sposobie myślenia wielu ludzi. SM.

Ø „Przegląd Kupiecki“ począł wychodzić w Poznaniu jako organ Towarzystwa Młodzieży kupieckiej. Powołanie do życia wspomnianego wydawnictwa jest nowym dowodem żywotności Towarzystwa, którego sterem od 2 mniej więcej lat kieruje p. dr. K. Hącia przy pomocy grona rzutkich pomocników handlowych. Tow. Mł. Kup., dawniej vegetujące (jak tyle innych towarzystw w Poznańskim), obecnie zgromadziło dokoła swego sztandaru w samym mieście Poznaniu kilkuset członków, na prowincyi zaś zorganizowało 9 filii: w Gnieźnie, Buku, Śremie, Inowrocławiu, Mogilnie, Krotoszynie, Pleszewie, Środzie i Wrześni. Celem Towarzystwa jest przedewszystkiem szerzenie oświaty, szczególnie zawodowo-kupieckiej, ku czemu służą kursy handlowe oraz zebrania 5 sekcji. Dalej dąży Towarzystwo do stworzenia młodzieży kupieckiej lepszych warunków socjalno-ekonomicznych, utrzymuje biuro wskazywania posad, udziela bezpłatnej porady prawnej, jako też zamierza w bieżącym jeszcze roku pobudować schronisko dla młodzieży kupieckiej w lesistej okolicy Poznania. Miesięcznik „Przegląd Kupiecki“ ma być jednym z najważniejszych środków oświatowych Towarzystwa. Na wydawnictwo powyższe tem bardziej zwracamy uwagę, że stanowiąca większość artykułów, zawartych w „Przeglądzie“ ma charakter ogólny i może polskiej młodzieży kupieckiej służyć za przewodnik zawodowy bez względu na to, czy młodzież pracuje w Poznańskim, czy w Galicji. Dotąd ukazały się 2 numery „Przeglądu“, okazowy grudniowy, oraz styczniowy, które na składzie ma księgarnia p. f. Maniszewski i Kędziński we Lwowie, plac Halicki 3. Przedpłata kwartalna wynosi dla nieczłonków Tow. Mł. Kupieckiej 1 mk.

„Przegląd prawa i administracji“ rozpoczął trzydziesty pierwszy rok istnienia.

Rocznik trzydziesty (1905) tego miesięcznika zawiera dwadzieścia rozpraw z prawie wszystkich dziedzin prawa i nauk pokrewnych, pióra następujących autorów: Bąkowski, Bünn, Doliński, Fried, Gargas (2), Jaworski, Krókowski, Krzyżanowski, Makarewicz, Małachowski, Michalski, Paygert, Potkański, Rosenberg, Stebelski, Till (2), Trammer i Zwisłocki. Kilka prac o znaczeniu ogólniejszem może zainteresować i czytelnika z poza sfery prawniczych, a więc rzecz dr. Klemensa Bąkowskiego „W sprawie etycznego wykonywania zawodów prawniczych“, prof. dr. Juliusza Makarewicza, praca p. n. „Nowożytnie zadanie filozofii prawa“, prof. dr. Karola Potkańskiego rozprawa historyczno-prawna „O pochodzeniu wsi polskiej“, prof. dr. Ernesta Tilla, redaktora „Przeglądu“, odczyt „O naukowem przygotowaniu kandydatów sędziowskich“ i dokończenie „Stosunków ekonomicznych Galicji pod panowaniem Austrii“ dr. Henryka Jaworskiego.

Drugi, nie mniej od pierwszego ważny dział „Przeglądu“ podaje sprawozdania i oceny nowości prawniczych w piśmiennictwie polskiem i obcem, głównie niemieckiem. Na wyróżnienie zasługuje gorąca, chwilami entuzjastyczna a równocześnie gruntowna ocena znakomitego „Wykładu prawa karnego“ Krzymuskiego, jedna z najlepszych recenzji w tym roczniku. Autorem jej — prof. Stebelski. Wymienić jeszcze należy jako stałych współpracowników tego działu: Redaktora Tilla, Gargasa i recenzenta, używającego pseudonimu R...r.

W kronice podał „Przegląd“ trzy notatki o Towarzystwie prawniczym lwowskim, komunikat Stow. kandydatów adwokackich w Krakowie i zapowiedź czwartego Zjazdu prawników polskich.

W roku bieżącym „Przegląd“ wychodzić będzie jak dotąd co miesiąc pod redakcją profesora Wszechnicy Lwowskiej, dr. Ernesta Tilla ze stałym współpracownictwem profesorów obojga Wszechnicy polskich oraz prawników praktycznych.

Pierwszy zeszyt tegoroczny omówimy osobno.

(ze)

MAŁY FEJLETON.

PONTSEVREZ: Trzy pary butów.

W ozdobnej szafie na cenne graczki, pomiędzy malowaną porcelaną, emaliami, rzeźbioną kością słoniową, wskazującami na wytrwałe poczukiwania zbieracza, posiadającego upodobania wytworne i pewne wykształcenie, stała, niby na pośmiewisko, para butów! O, ale butów malutkich i milutkich, ze skóry koloru płowego, artystycznie wykonanych, jakby dla figurki, lub mieszkańca kraju Liliputów, według wzoru butów do polowania na moczarach.

Na zdziwione spojrzenie gościa, właściciela cennej szafy, szanowny pan Hubert Briffaut, odpowiedział z figiarno-pocziwym uśmiechem:

— Te buciki, będzie temu wkrótce lat trzydzieści, kazałem zrobić zręcznemu szewcowi. Nie jako ciekawy wyrób zajęły tutaj miejsce; są one dla mnie symbolem nauki postępowania...

— Chce pan wiedzieć?... Niech i tak będzie.

W dwudziestym piątym roku życia zakochałem się po raz pierwszy. Z miłością jest tak samo jak ze szkarłatną, im później nas dosięga, tem poważniejszą jest choroba a następstwa niebezpieczniejsze. Byłem nietylko zakochany; byłem złapany, ale to złapany, z ciałem i duszą, tak, że już nigdy uwolnić się nie mogłem i byłem pewny, że umarłbym z rozpacz, gdyby mi się nie udało pozyskać miłości uwielbianej dziewczyny i gdybym jej nie mógł pojąć za żonę.

Zamiar ten jednak był bardzo trudny do urzeczywistnienia. Piękność, wdzięk, młodość — miała zaledwie lat dwadzieścia — mogły już wystarczyć do uczynienia z panny Laury Delerne skarbu trudnego do zdobycia; a z tymi osobistymi przymiotami łączyło się jeszcze stanowisko socyalne jej ojca, który był adwokatem, najslawniejszym w Donai, i zebrał znaczny majątek, wzrastający z każdym rokiem. Mówiono, że dałby córce najmniej cztery kroć sto tysięcy franków posagu i że podwoiłby tę sumę, nie rujnując się wcale, gdyby się okazała tego potrzeba.

Otóż w owym czasie byłem tylko biednym, małym inżynierem, który zaledwie ukończył szkołę główną, bez majątku, bez pewnego stanowiska, zawiadowcą niewielkiej fabryki cukru w tej okolicy, mającym trzy tysiące sześćset franków rocznej pensji i mieszkaniem. Umowa pisemna zapewniała mi wprawdzie, ażeby usprawiedliwić skromność pensji, pewną część zysków, bilans jednak zysków nie wykazywał żadnych.

Moje marzenie miłosne było szalonymi zuchwałościem, graniczącem ze śmiesznością! Jednakże, ażeby je usprawiedliwić przed samymi sobą i ażeby sobie dodać odwagi, łudziłem się nadzieją zrobienia majątku, nadzieją nie całkiem bezpodstawną: wynalazłem bowiem nadzwyczaj oszczędny sposób odcyszczania tłuszczów: mój patent mógł mieć dużą wartość. Brakowało mi tylko kogoś, koby kupił odemnie przywilej, albo środków, ażeby sam mógł ciągnąć zyski z mego wynalazku.

Układałem plan kampanii: pierwszą operacją miało być pozyskanie względów ojca. Z łatwością odkryłem, że p. Delerne, poza uczuciami dla rodziny, miał tylko jedną namiętność nieprzewycięzoną: polowanie na moczarach. Wszystkie wolne chwile poświęcał swojej ulubionej rozrywce. W butach powyżej kołan, w ubraniu z kozłej skóry, w kaszkiecie z futra wydry, przebywał dnie i noce bez przerwy, czatując na kaczki i inne pta-

ctwo wodne, to w szalasie, to w czółnie a najczęściej wśród trzcin, zanurzony w mule.

Pan Delerne dzierżawił polowania prawie na wszystkich okolicznych moczarach. Żeby nie wiedzieć jakie miał kto zalety, moralne czy intelektualne, jeżeli nie był amatorem polowania błotnego, sławny adwokat nie uważał go wcale za męczyznę.

I oto, gdyśmy się pewnego razu spotkali na obiedzie u naszego wspólnego przyjaciela, ojciec panny Laury rzekł do mnie tonem szczerym i przyjaźnym:

— Pan pewnie lubi polowanie; przyjeżdż pan strzelać kaczki na błotach Arleux w przyszłą niedzielę. Pańscy przyjaciele Francoeur i Guibez będą również.

O radości! jakże szczęśliwem preludjum było to zaproszenie! wyraźny znak, że się podobałem ojcu, początek trwałszych stosunków, a przez to mniejsze nieprawdopodobieństwo zaślubienia ukochanej dziewczyny.

Nie omieszkam stawić się na umówionem miejscu! Byłoby tylko usunąć dwie trudności: zupełny brak doświadczenia w tego rodzaju polowaniach i brak najważniejszej części ubrania: długich, nieprzemakalnych butów.

Mój przyjaciel, Francoeur, któremu się przyznaję, wybawia mnie z kłopotu.

— Masz oto tutaj, — mówi mi — ilustrowany podręcznik, który cię o tyle pouczy, że nie będziesz miał rażącej miny nowicyusza; a zresztą, ja tam będę, to ci pomogę. Co do butów, mam ich kilka par i oddaję jedne na twoje usługi. Jeżeli stopy okażą się cokolwiek za długie, wypasz je kłakami.

Ah! te buty! Nieprzychylny do podobnego obuwia, chodziłem jak skazaniec z kulą u nogi; kamieniste ścieżki czyniły moje kroki bardzo niepewnymi. A Francoeur, świadek moich tortur, zaniepokojony mojem potykaniem się o ostre kamyki, przestrzegał mnie pógłosem.

— Baczność, uważaj na buty!

Nieco dalej, trzeba było przejść przez pole zroszone świeżą wodą wapienną.

Francoeur woła:

— Uważaj, nie wchodź w wapno, spalisz mi buty!

Nic nie odpowiadam, ale płonę z upokorzenia i wstydu.

Wkrótce potem wchodzimy na błota. Francoeur przybliża się i zaleca:

— O ile można, nie włącz w muł i nie przebywaj długo w wodzie. Zaschnięty muł trudno bardzo wycisnąć, a buty nadmiernie przemoczone, są do niczego na cały tydzień.

— A więc, czy chcesz, żebym został na drodze, nad brzegiem moczarów! — odpowiedziałem z zimną ironią.

— Nie, rób co chcesz, tylko uważaj na buty!

Przychodzi chwila, gdy za radą strażnika wchodzimy do czółna, ażeby dopłynąć do wysepki na środku moczarów. Ja wsiadam ostatni, wioslarz za wczesnie uderza wiosłem, tracę równowagę i zanurzam się po pas, a Francoeur wykrzykuje:

— Hej! Na miłość Boską! Tylkoż nie utop się tutaj, nie zniknij w torfowisku, bo nie ujrzałbym już więcej moich butów!

Na wyspie, w szalasie, zapala strażnik pęk chrustu, ażeby mię osuszyć. Mój przyjaciel pospiesza mię usunąć od ogniska:

— Nie stawaj tak blisko! Mokra skóra gdy się ją trzyma koło ognia, twardnieje i łamie się. Uważaj na moje buty, będą nie do użycia!

Naraz, przychodzi mi ochota wyciągnąć nogi z butów i rzucić mu na głowę te skarby skórzane. Ale cóż? mam zostać w skarpetkach? Na myśl o takiej śmieszności, tłumię gniew i mówię z udanym spokojem:

— Mam nadzieję, że te buty włożysz pod kłosz szklany na pamiątkę zaszczytu, jaki im zrobiłem umiściwszy w nich moje nogi.

Pomimo wszystko, nie byłem zbyt niezręczny na tem polowaniu. W chwili rozstania, mistrz Delerne, powiedział mi, ściskając moją dłoń:

— W przyszły czwartek nie mam żadnych spraw, więc znowu będziemy polować. Spodziewam się, że pan trzymasz z nami? Nasze panie (tem wyrażeniem obejmował on swą żonę, córkę i żony i córki swych gości) przybędą, aby zjeść z nami śniadanie w szalasie.

Wzruszenie zapierało mi oddech! Wyjąłem podziękowanie tak niewyraźnie, że mistrz Delerne nie rozumiał, czy to było przyjęcie zaproszenia czy odmowa.

— Przyjmuję, przyjmuję! z przyjemnością i wdzięcznością! — pośpieszyłem wytłumaczyć się jaśniej.

(Dok. nast.)

Tł. KŁ.

Dział ekonomiczny.

== Rząd centralny wobec naszego przemysłu. Wiedeński korespondent „Czasu“ donosi: „W Galicji powstaje obecnie szereg gmachów publicznych, szczególnie gmachów sądowych. — W gmachach tych dokonuje się instalacja centralnego ogrzewania, wodociągów itd. Tak Kraków, jak Lwów posiadają cały szereg wybitnych firm inżynierskich, ukwalifikowanych do każdej takiej pracy. Co się jednak dzieje? Oto ministerstwo sprawiedliwości, bez rozpisania konkursu, oddaje wykonanie wszystkich projektów wiedeńskiej firmie Hans Hable, a mając gotowe projekty, rozpisuje konkurs na wykonanie. Ale p. Hans Hable robi projekty tak, że tylko on jeden może się przy ofercie na wykonanie utrzymać; każdy inny musiałby stracić. Jak on to robi, to już jego i może jeszcze czyjaś tajemnica — ale faktem jest, że

nasz przedsiębiorcy zupełnie są od tych robót wykluczeni. Nie odnosi się to zresztą tylko do gmachów sądowych, bo np. przy budowie fabryki tytoniu w Monasterzyskach analogiczne zachodzą stosunki. Co najmniej więc żądać można, żeby nietylko na wykonanie, ale już na sam projekt rozpisywano dostępny dla każdego konkurs“.

== Emigracja Polaków i żydów do Ameryki. Według korespondencji z Nowego Jorku do berlińskiego „Börs.-cour.“ w ciągu roku zamkniętego, na zasadzie nowo wprowadzonej rachuby, w dniu 30 sierpnia roku zeszłego przybyło do Ameryki emigrantów Polaków 102.137, a żydów 129.910.

== Szwajcarski Bank Narodowy. Po dziesięciu latach projektów, opozycji i walk zaciętych w dniu 9 b. m. zorganizowany został nareszcie szwajcarski Bank Narodowy. Socjaliści sprzeciwiający się założeniu Banku, nie zdążyli uzyskać 30 tysięcy podpisów na petycji do Rady związkowej o zwołanie zgromadzenia ludowego.

Według statutu Bank Narodowy rozpocznie swoją działalność z dniem przyszłego Nowego Roku. Jest to bank akcyjny, do którego mogą się przyłączyć kantony, banki emisyjne i prywatne. Do subskrypcji oddane zostanie dla pierwszych $\frac{3}{5}$, dla drugich $\frac{1}{5}$ i dla ostatnich $\frac{2}{5}$ części akcyj. Kapitał zakładowy wynosi 50 mil. fr. Z chwilą rozpoczęcia funkcji Banku Narodowego, ustanie emisyjna działalność uprzywilejowanych banków kantonowych i prywatnych. Tym sposobem Szwajcaryca pozyska jednolitą monetę papierową, gdy dziś ma jej 25 rozmaitych gatunków. Siedzibą banku będzie Zurych i Berno.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 24 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8— do 8'20, pszemica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 6— do 6'15, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 6'20 do 6'40, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6'10 do 6'30, jęczmień browarniany od 6'60 7—. Rzepak nowy 13— do 13'25. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 7'50 do 7'80, groch do gotowania 8'50 do 10—, Wyka 9'25 do 10—. Bobik 6'30 do 6'60. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50— do 65—, konieczyna biała 45— do 60, konieczyna szwedzka 65— do 75—. Tymotka 22 — do 27—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 33— do 33'25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21— do 21'25.

Uspokobienie słabsze przeważa, jedynie co do roślin strączkowych stale dobre.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 23 stycznia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 130 sztuk, b) jałownika 27 szt., c) cieląt 206 szt., d) owiec i kóz 5 szt. e) nierogacizny 266 szt. — razem 634 sztuk.

Woty z paszy po — do — kor., woty opasowe sztuka po 72 do 80— kor. krowy po 66 do 74 k., buhaje po 72 do 76 kor., cielęta po 80—102 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 32 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 100 do 106 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 128 do 136 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogacizny 539 sztuk, na eksport bydła rogatego 37 sztuk, nierogacizny 58 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Zmarli.

We Lwowie: Edmund Nawrocki, emer. starosta, byłby poseł do Rady państwa, lat 64. — Karol Antoniewicz, starszy oficyał pocztowy, lat 58. — Aleksander Thuillie, emer. dyrektor urzędów pomocniczych, lat 91. — Józef Zwadycz lat 64. — Stanisław Szostakowski, rządcą dóbr Rozdziałowa i Podkamienia, lat 71. — Jan Jedliński, woźny sądowy, w 37 roku życia.

W Krakowie: Anielka Odrowążówna — Pieniążkówna córka Seweryny i Czesława, uczennica szkoły wydziałowej im. Mickiewicza, w 13 roku życia. — Adam Boznański, inżynier cywilny, lat 65.

W Jaśle: Stanisław Bielecki, starszy rewident kolei państw., weteran z r. 1863, lat 62.

W Jodłowniku: Stefan Romer, właściciel dóbr, w 47 roku życia.

W Rzymie: Elżbieta Zalewska, lat 60.

W Stanisławowie: Franciszek Szulakiewicz, pułkownik i komendant 20 pułku obr. Kraj., kawaler orderu żelaznej korony III. klasy, lat 54. — Marya Aniela Stiasówna, uczennica II. r. sem. naucz., lat 18.

W Tarnobrzegu: Władysław Bękowski, zarządcą pocztowy, lat 43.

W Wiedniu: profesor Biekell, znany orientalista. — Franciszek Bickinger, artysta-malarz, lat 72.

Świeżo wyszły z pod prasy następujące

Wydawnictwa stronnictwa demokratyczno-narodowego:

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Cena 20 hal.

2. O reformie wyborczej. — Cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego“.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Złembiński.

Wyniesienie, dotyczący drobnych ogłoszeń, wzięcia Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasz „Korespondentki literatowe”; nabywać je można we wszystkich biurach druku i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezrobotnie zostaną umieszczone.
Administrowane „Słowa Polskiego”.

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17-19, we własnym kantorze w Pałacu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

ADRESY

wszelkich zawodów we wszystkich krajach do przesyłania ofert z gwarancją portu. Internat. Adressenbureau JOSEF ROSENZWEIG & Söhne, Wiedeń, 1, Backerstr. 3, Budapest, V, Váci-körút 56. Telefon 16881. Prospekty gratis. 122

Do bardzo dobrego terenu naftowego w Tustanowicach przyjmie spółnika. Borysław, fach 223. 233

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

szlacheckich i specjalnych

leczniczych

pod firmą 15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrobiamy pod kontrolą Komisji

przemysłowej Tow. Lek. Krak.

polecone przez toż. Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej,

Gieshüblerskiej, Selterskiej,

Vichy, Homburg, Marien-

badzkiej, Bissingen, tudzież

specjalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa,

żelazista, kwaśna, oraz nor-

malne wody mineralne z prze-

pisu prof. Jaworskiego.

Sprzedają częściowo w apte-

kach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt.

J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej

rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przeło-

żyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80

Do nabycia w Administracji

Słowa Polskiego we Lwowie,

ul. Chorążczyzny 17-19, we

własnym kantorze w Pałacu

Mikolascha (od ul. Kopernika)

oraz we wszystkich księgarniach. 1773

Znane i wypróbowane środki

przeciw kaszlowi, katarom,

zaflegmieniu itp.

Dra Seeburgera

Syrop ziołowo-słodowy

ziołka i pastylki poleca je-

dyny skład wysyłkowy apteka

H. RUBLA przedtem Z. Ru-

ckera we Lwowie. Cena sy-

ropu 1 kor., pastylki 1 kor.,

ziołka 40 hal. 12649

Sikawki

ogniowe i wszelkie

przybory pożarnicze

poleca aa

dogodną spłatę

M. KORKES

Skład maszyn i pracownia

ślusarsko-mechaniczna Lwów,

Gródecka 10. Telefon nr. 829.

172

Wychowanie i nauka

Internat

im. Adama Mickiewicza,

we Lwowie, ul. Krzyżowa 7a,

przyjmuje wychowanków na

stałe pomieszczenie i docho-

dzących na naukę. Kierowni-

ctwo sił fachowych oraz stała

opieka ks. katechety. Zara-

zem przygotowuje się uczniów

do szkół średnich tak do

egzaminów wstępnych jak i

prywatystów. Informacji co do

warunków przyjęcia udziela

ZARZĄD w kancelarii Zakładu

od 3-5 godz. popołudniu,

1005

Uczę kroju sukni dam-

skich sposobem francu-

skim i angielskim po przy-

natym w domu. Czynię to z za-

miłowaniem i dla tego za ma-

łym wynagrodzeniem. Wiado-

mość ul. Paulinów 1. 11. Stoi-

ska. 1072

Poszukuję bony izr. fro-

blanki do 3 dzieci w wie-

ku 6, 5 i 3 lata. Warunki li-

stownie. Zgłoszenia nie uwzględ-

nione pozostaną bez odpo-

wiedzi. Adres: Zuzanna Lan-

des, Drohobycz. 1088

Uczeń VII kl. gimn. poszu-

kuję lekcyi. Zgł. „Lekcyi”

ul. Mikołaja 4. Lwów. 1040

Kurs nauki rysunków od-

ręcznych i przygotowaw-

nie do egzaminu wydziałowe-

go rozpocznie prof. I. szkoły

realnej Łuszczynski. 764

Profesor szkoły średniej

przyjmuje w opiekę ucznia

z lepszego domu. Zgłoszenia

Admin. Słowa pol. pod „Pro-

fesora.” 765

szukam wychowawczyni izra-

elskiej dla mej córki 13 let.

z językiem niemieckim, fran-

cuskim i fortepianem, od 1. 1

lutego 1906 na prowincye. —

Oferty z świadectwami i foto-

grafią do Bertę Horowitz,

dzierżawczyni dóbr Weren-

czanka, Bukowina. 1128

Posady poszukiwane

400 koron i więcej ofia-

rują za wyrobienie

posady pewnej, stałej, dobrej,

jak drogomistrza powiatowe-

go, przy jakiejś miejskiej in-

stytucji jakiejś miejskiej lub

pewnie prywatnej, magazyniera

albo w fabryce lub tam podob-

niej we Lwowie albo na pro-

wincyi także na wsi. Dyskre-

cya zapewniona. Zgłoszenia

pod „Uczciwy” adm. „Słowa

Polskiego.” 1034

Ekonom z niższą szkołą rolni-

cą, 10-letnią praktyką,

świadectwa chlubne poszukuje

posady kawalera zaraz. Ko-

walski Żółkiewska 34, Lwów.

1084

Inteligentna, wykształcona

panienka, władająca polskim

i niemieckim językiem, z ład-

nym charakterem pisma, z

chlubnym świadectwem jedno-

rocznej pracy w biurze po-

szukuje posady w biurze lub

w adwokata. Łaskawe zgło-

szenia pod „Wymagania skrom-

ne” do Administracji Słowa.

1103

Ekonom żonaty, bezdzietny

lat 38, ze szkołą rolniczą

z chlubnymi świadectwami po-

szukuje posady od 15 lutego

lub 1 marca. Pozostawał przez

lat kilka w dzierżawnych wzo-

rowych gospodarstwach. Ofery

proszę nadsyłać J. K. p. r.

Podliski Mały. 1029

Zdolny maszynista kował

poszukuje posady od 1

marca. Zgłoszenia pod 47 pr.

Koropiec. 1055

Akuszerka z 26-letnią pra-

ktyką z najlepszymi po-

leceniami przez pierwsze po-

wagi lekarskie, przyjmie zaje-

cie w domach, również może

przyjąć na czas słabości do

siebie. R. B., Jagiellońska 17.

1038

Subjekt cukierniczy zdolny

poszukuje posady. Wiado-

mość u cudzierni. Anglia,

ul. Sapiehy 27. 1120

Zarządom dóbr i fabryk po-

lecamy bezinteresownie

doborowy personal biurowy,

ofycjalistów, rzemieślników i

służbę. Poszukujący posady

znajdą umieszczenie w kraju

i zagranicą. Oryginalne Świa-

dictwa do Agencji, Lwów, ul.

Ormiańska 30. — Przeprowa-

dzamy kupna, sprzedaży, dzier-

żawy i pożyczki. 1129

Isachmistrz-buchalter, kró-

lewski, przyjmie jakie-

kolwiek zajęcie, także z kau-

cyą. Biuro Niemczynowskiej

Lwów, Rynek 12a. 1141

Podleśniczy z 13 letnią pra-

ktyką z dobrymi świade-

ctwami, w wieku 37 lat, bez-

dzietny, poszukuje posady. —

„A. M.” Podsumlańce. 1127

Labrant z dobrymi świ-

adectwami poszukuje miej-

scia w aptecce. Zgłosz. „M. B.”

do Administ. Słowa. 1117

Osoba znająca się na go-

spodarstwie poszukuje

posady do samodzielnego za-

rzędu domem. Świadectwa

chlubne. J. R. ul. Łyczakow-

ska 4 (schody 4) drz. 27 Lwów.

1113

Kucharz żonaty w śred-

niem wieku bezdzietny, wy-

kształcony wszechstronnie w

swym zawodzie poszukuje

posady na ordynaryę od 1

kwietnia. Repelowski, Pod-

horce obok Stryja. 1111

Posady zaofiarowane

Geometra cywilny poszu-

kuję rysownika. Odpisy

świadectw wraz z podaniem

warunków przesyłać pod adr.

Reichard, Łańcut. 1083

Dwór Ożomla poszukuje

ogrodnika. Zgłoszenia

osobiste stacya Sąd. Wisznia

1101

Adwokat dr. Steuermann

w Samborze poszukuje

rutynowanego koncypienta.

Substytucja trybunalska jest

pożądana, ale nie wymagana.

Magister i aspirant farma-

cji znajdują natychmiast

umieszczenie w aptecce obwo-

dowej w Kołomyi. 1089

Apteka obwodowa

w Brzeżanach poszukuje

praktykanta natychmiast. —

Zgłoszenia tamże. 1085

Jenerałny zastępca

na Galicyę i Bukowinę po-

szukiwany za wysoką prowiz-

Związek krawców WE LWOWIE

plac Halicki 7.

plac Halicki 7.

Jako pierwszorzędnym Zakład krawiecki pod fachowym kierownictwem p. J. BUJARKA, byłego współpracownika c. k. dostawcy dworu Zawojkiego w Karlsbadzie, poleca Szan. PT. Publiczności bogato zaopatrzonego magazyn w świeże najmodniejsze materiały krajowe i angielskie. 1090

Wielki skład materiałów Rakszawskich.

Zamówienia wykonuje się starannie w najkrótszym czasie z gwarancją, terminowo. Na prowincję dla dogodności P. T. zamawiających wyjeżdża (jak dotąd) sam kierownik kosztami firmy 4 razy w roku z próbkami, obecnie w najkrótszym czasie. Zamówienia z prowincji uskutecznią się bez próby. Ceny dla prowincji te same co dla Lwowa (bardzo umiarkowane). — Na żądanie wysyła się dokładny sposób brania miary franco. Liberye wszelkiego rodzaju na zamówienia. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie, uprasza uprzejmie P. T. Odbiorców i nadal o łaskawe względy. Z szacunkiem J. Bujarek, kier.

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółzach i influenzy

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Sirolina

Podnosi łaknienie i ciężar ciała, usuwa kaszel, odpiwanie, nocne poty.

Z powodu narzucania lichych naśladownictw — prosimy żądać zawsze: oryginalnego opakowania „Roche“.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.
Bazyleja (Szwajcarya).

„Roche“

Do nabycia na zlecenie lekarza w aptekach po k. 4— za flaszkę.

Szampan

Ruinart Père & fils

Reims

982

najstarsza marka w świecie.

Rok założenia 1729.

Dostawcy dworu belgijskiego i bawarskiego

Generalny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

WINCENTY KRECZMER

Lwów, Gołębia 9.

Losy tureckie

są obecnie najtańszymi i najsłodszyimi do zwykłej losami.

Losy tureckie mają 6 ciągów rocznych: 1 lutego, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 sierpnia i października, 1 grudnia, z 3-ma głównymi wygranymi po franków 600.000, 3-ma głównymi wygranymi po fr. 300.000 i licznymi wysokimi wygranymi pobocznymi.

Losy tureckie następczą znaczny zysk także przy wyciągnięciu najmniejszej wygranej, która wynosi netto fr. 240, kor. 228.

Losy tureckie należy przeto jak najusilniej zalecić do nabywania.

Oddaję losy tureckie przy kupnie za gotówkę podług kursu lub oferuję

1 los turecki na raty miesięczne po k. 6 do 8
5 losów tureck. „ „ „ 30 „ 40
25 losów tureck. „ „ „ 150 „ 200

Niepodzielne prawo do wygranej na podstawie zgodzie z ustawą wystawionego kwitu sprzedaży nabywców po złożeniu pierwszej raty.

Ceny ustanawiam najniższe stosownie do każdorazowego kursu dziennego i przedkładam ofertę jak najchętniej, nie licząc żadnych kosztów.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno, grosser Platz Nr. 23—25 (dom własny).

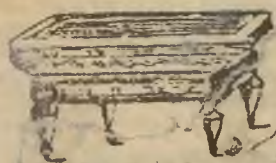
Założony w r. 1809.

Założony w r. 1809.

Rzetelnych odprzedawców przyjmę wszędzie.

Nizkie ceny.

Dobra prowizja.



Fabryka bilardów

i wszelkich przyborów bilardowych oraz warsztat reparacyjny

MAURYCEGO ANDRASZKA

tylko przy ul. Skarbowski 1. 43, poleca się Szanownej Publiczności. 162

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR“

Obrazy te, wielkości 90 X 60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i port pocztowe 75 halerczy.



Brzytwy

wyrobu własnego

i angielskie od 1 kor. 60 h., 2 40, 3, 4, 5 i 6 kor. Paski do brzytw 1 20, 2, 3, 4 kor. Mar-murki 50 h. i 2 k.

Adolf Rattinger, nożownik
Lwów, Halicka 15. 1014

Łóżka uniwersalne z materacem

na sprężynach z rośliny morskiej (a nie z hybrydów, jak gdzieindziej) po zł. 17, 18 50, 20 i 22. ŁOŻKA dla służby po zł. 7, 7 50, 8 50 itp.

Mebel żelazny i mosiężny jak: STOLIKI do umywalni od zł. 3 do 100. ŁOŻKA do pokoi gościnnych od 12 50 do 50 zł. ŁOŻECKA dziecięce w kilku kolorach. KOŁYSKI, Wieszadła, Bidety, Zlewacze. Siatki do łóżek, Materace, Stelary pod kufry i na parasole

po cenach fabrycznych

Artur BARTOSZ

komisowy skład mebli żelaznych, pokojowych i ogrodowych 942

Lwów, pl. Maryacki 7 (róg ul. Kopernika).

BROWNING
ROT-SAUER
VELODOG
MAUSER

957 we Lwowie Akademicka 1. 4 handel broni PIELECKIEGO

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

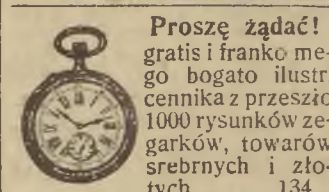
POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Proszę żądać gratis i franko mego bogato ilustrowanego z przesyłką 1000 rysunków zegarków, towarów srebrnych i złotych 134



Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brux nr. 1446. (Czechy). Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11 50. Żadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1 20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Eleganckie toalety

od pojedynczych do najwykwintniejszych, wykonuje starannie, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wystarczy stanik na miarę.

— Zofia Walenta —

Lwów, Karola Ludwika 29. 677

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.

AUGUST FOREL

dr. medycyny, filozofii i praw, były profesor psychiatrii i dyrektor zakładu dla obłąkanych w Zurychu.

Zagadnienia seksualne

roztrząsane ze stanowiska nauk przyrodniczych, psychologii, higieny i socjologii. 1081

Przełożone z niemieckiego przez dr. Władysława WITWICKIEGO, docenta wszechniczy lwowskiej i Witolda SCHREIBERA prof. szkoły realnej.

Całe dzieło wyjdzie w 20 zeszytach po 50 hal. Przedpłatę składać można na dowolną ilość zeszytów.

Książka prof. Forela, owoc długoletnich doświadczeń i rozmyślań znakomitego uczonego, na gruncie rozległych, przyrodniczych i psychologicznych badań powstała, zaobyla w świecie naukowym poważne stanowisko. W rozwoju umiejętności higieny społecznej, w przesileniu, jakiemu obecnie pod wpływem rozmaitych czynników podlega etyka seksualna, odgrywa ona rolę kamienia milowego. Dotyczące tak różnorodnie i mnogie zagadnienia znalazły w niej wszechstronne oświetlenie. Nigdzie dotąd nie opowiadano z równą znajomością rzeczy całości kształtu nasuwających się tu kwestji psychologicznych i etycznych, nigdzie dotąd nie rozporządzano przytem tak bogatą wiedzą, nie oparto się na tak obszernym materiale faktów i doświadczeń. Autor ogarnął i poruszył wyczerpująco wszystkie w dziedzinie zagadnień seksualnych wchodzące problemy i oświetlił je z wszelkich możliwych w tej tak głęboko w życie ludzkości i ogółu sięgającej sprawie, punktów widzenia. Rzucono w ten sposób po raz pierwszy pełne światło na stosunek zagadnień seksualnych do religii, prawa, ekonomii, medycyny, pedagogii i sztuki ze stanowiska wiedzy przyrodniczej, antropologii i badań socjologicznych, krytycznie, bez uprzedzeń i przesądów.

SPIS RZECZY: Wstęp. — I. Rozmnażanie się istot. (Dzieje komórki: podziałkowa, dzierżawość, łączenie, rozwój, różnice płci, kastracja, hermafrodytyzm, dziedziczność, biostoforya). — II. Rozwój i rozwój istot. — III. Warunki przyrodnicze i mechaniczne zapłodnienia i ciąży u człowieka. Współrzędne cechy płciowe. — IV. Popęd płciowy. — V. Miłość płciowa i wszystkie inne objawy duchowe, powstające u człowieka na tle popędu płciowego. — VI. Etyczne dzieje i prądzie płciowego życia człowieka. (wedle Westermarcka). 1. Początki małżeństwa. 2. Wiek instytucji małżeństwa. 3. Krytyka teorii bezładu płciowego wedle Westermarcka. 4. Małżeństwo i bezżeczność. 5. Zakończenie. 6. Środki wabienia. 7. Wolność wyboru. 8. Dobór płciowy. 9. Prawo podobieństwa, bękart. 10. Zakaz małżeństw między krewnymi. 11. Rola uczuć i wyrachowania w doborze płciowym. 12. Małżeństwo z rachunku i kupne. 13. Upadek małżeństwa kupnego, wiano. 14. Obrzędy weselne i zwyczajne ślubne. 15. Formy małżeństwa. 16. Trwanie małżeństwa. 17. Do dzieł poza-małżeńskiego obcowania. 18. Spożycie wstecz. 19. Dodatek. Wpływ rasy na życie płciowe. VII. Ewolucja płciowa. a) Fylogenia życia płciowego. b) Ontogenia życia płciowego. — VIII. Patologia płciowa. I. Patologia narządów płciowych w ogólności. II. Choroby weneryczne. III. Psychopatologia płciowa. Porażenia odruchów. Psychiczna impotencja. Zaburzenia płciowe. Onania (samogwałt). Zboczenia popędu płciowego. Sadyzm. Masochizm. Fetyszym. Ekshibicjonizm. Sodomia czyli skotołóstwo. Działanie środków odurzających, w szczególności alkoholu na popęd płciowy. Zboczenia płciowe wskutek sugestji i autosugestji. Zboczenia z nawiązu. — IX. Stosunek zagadnień płciowych do kwestji pieniężnej i posiadania. (Małżeństwo za pieniądze). — X. Wpływ zewnętrznych warunków życia na życie płciowe. (Klimat. Życie na wsi i w mieście, samotność i życie towarzyskie, włoścogostwo, rodzina zero, życie fabryczne, amerykanizm. Szynk i alkohol. Majątek i ubóstwo. Stanowisko społeczne. Indywidualny tryb życia. Internaty. Diversa. — XI. Religia i życie płciowe. — XII. Prawo i życie płciowe. Prawo cywilne. Prawo karne. — XIII. Medycyna i życie płciowe. Środki uregulowania (względnie usunięcia) ciąży. Higiena małżeństwa. Tajemnica lekarska. Leczenie cierpień płciowych. — XIV. Etyka płciowa. — XV. Kwestja płciowa w polityce i ekonomii społecznej. — XVI. Kwestja płciowa w pedagogii. — XVII. Życie płciowe i sztuka. — XVIII. Rola sugestji w życiu płciowym. — XIX. Streszczenie i perspektywy przyszłości. Utopijne pomysły o idealnym małżeństwie przyszłości.